Ner 160. Kraków, Piątek 17 Lipca 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 lipca

Ministerstwo rolnictwa zwołało ankietę, która ma się zająć ocenieniem przedłożonego przez rząd projektu do ustawy o reformie kas gwareckich. Do ankiety tej zostali zaproszeni: centralny dyrektor praskiego Towarzystwa przemysłu żelaza, starszy radca górniczy Bäumler, generalny dyrektor Frey, dyrektor Erenwerth z Heft, radca górniczy Iczyńsky z Ostrawy, profesor politechnicznego instytutu Hessler, radca rządowy w ministerstwie spraw wewnętrznych Kaan, tudzież radca górniczy z ministerstwa rolnictwa Lhotsky. W nieobecności ministra rolnictwa, przewodniczy obradom szef sekcyjny baron Weber. Posiedzenia ankiety potrwają zapewne dłuższy czas.

Z Wiednia telegrafują do *Przeglądu:* „Jakkolwiek wprawdzie za inicyatywą Euzebiusza Czerkawskiego Rada państwa przyjęła na ostatniej sesyi rezolucyę, wzywającą rząd do przedsięwzięcia stosownych środków dla poprawienia położenia suplentów w szkołach średnich, to jednak polecił minister oświaty oświadczyć półurzędowo, że przedwczesnem jest działanie tych kilku krajowych inspektorów szkół, którzy wezwali już teraz suplentów do wnoszenia podań o udzielenie im stałej posady. Cyrkularz p. ministra nie odbiera wszakże nadziei suplentom, gdyż równocześnie donosi, że w ministerstwie oświaty istnieje zamiar systemizowania posad nauczycielskich we wszystkich tych gimnazyach i szkołach realnych, gdzie istnieją klasy równoległe, w których nauki udzielają dotąd suplenci, i gdzie na podstawie dotychczasowego doświadczenia można przypuszczać, że klasy równoległe, nie są chwilową tylko, lecz stałą koniecznością. Wszelako zaznacza, że systemizowanie tych posad wtedy dopiero nastąpi, gdy Rada państwa uchwali przedtem odpowiednie fundusze na pokrycie powiększonych znacznie wskutek tej systemizacyi wydatków.“

W łonie zjednoczonej lewicy wre, jak w wulkanie. Narodowcy niemieccy podjęli twardą walkę z wiernokonstytucyjnymi, a jednak biuro prasowe lewicy urządzone jest w tak mistrzowski sposób, iż we wszystkich ważniejszych organach czytamy ciągle o zgodzie i solidarności, a wszelkie, nawet gwałtowne starcia, bywają zręcznie milczeniem pokrywane. I po pewnym przeciągu czasu mogłyby nawet wmówić w nas dzienniki, że się stosunki stronnictw przyjaźniej ukształtowały, gdyby nie niesforna niedyskrecya organów prowincyonalnych, które z dniem każdym odchylają coraz więcej zasłony, i pozwalają zajrzeć nam po za kulisy burzliwego obozu lewicy. Podobnej niedyskrecyi dopuścił się przed kilku dniami Dr Derschatta, należący do stronnictwa „ostrzejszego tonu.“ On to stanąwszy na zgromadzeniu Stowarzyszenia niemieckiego w Gracu, podniósł z naciskiem, że ogłoszone w pismach wiedeńskich przez liberałów sprawozdanie o przebiegu konferencyi stronnictwa, nie jest zgodne z prawdą. Wywody tego posła dadzą się w następujący sposób streścić:

„Gdyby żaden powód nie istniał do zawiązania klubu niemieckiego, to postępowanie liberałów na przedwstępnej konferencyi czyni już utworzenie tegoż koniecznem. Na wspomnianej konferencyi dwie zasadnicze niejako kwestye miały być traktowane: sprawa wyłączenia Galicyi i walka z korrupcyą prasy. Otóż obie te kwestye zostały przez liberałów starego stylu z porządku dziennego zepchnięte. Za taką cenę nigdy zwolennicy „ostrzejszego tonu“ do układów nie przystąpią. Przyszło nareszcie do kompromisu, na podstawie którego liberalni przyrzekli nie zwalczać ewentualnysh wniosków w sprawie wyłączenia Galicyi. O tem nic prasa liberalna wiedeńska nie wspomniała. Nie wspomniała także o późniejszej konferencyi zwolenników „ostrzejszego tonu“, na której w obecności 30 posłów postanowiono stanowczo utworzyć klub niemiecki — za każdą cenę! Jedność dawnej lewicy jest absolutnie niemożliwą. Głosić o jedności na nic się nie zda, gdyż nikt nam z prawicy nie uwierzy. Zdaniem mowcy, przyjście do władzy Niemców, jedynie za pomocą ostrzejszego tonu jest możebne. Czesi i Polacy są tylko dlatego *regierungsfähig*, że są *national*. Lewica nigdy nie była wpływową partyą, lud nie stał za nią, gdyż nigdy nie była zdolną do rządów.“

Wywody posła przyjęto hucznemi oklaskami i uchwalono jednomyślną rezolucyą za utworzeniem klubu niemieckiego, który, zdaniem przywódców, mógłby pierwotnie liczyć 30 członków, niezawodnieby się jednak z czasem powiększył.

Z Berna dochodzą znowu wiadomości o zaburzeniach w Trebiszy przez tamtejszych robotników. Zaburzenia te wywołane zostały aresztowaniem dwóch socyalistów. Robotnicy w liczbie przeszło 2,000 zebrali się onegdaj wieczorem przed domem rządowym w zamiarze uwolnienia aresztowanych. Żandarmeryę, która starała się przywrócić porządek, przyjęto gradem kamieni. Skutkiem tego żandarmi zmuszeni byli uciec się do broni, przyczem ranili kilku ekscedentów. Z Iglawy zarekwirowano wojsko, które przywróciło ostatecznie porządek. Równocześnie jednak doszła do Berna wiadomość, iż w Namist i Wielkim Bitecku (w Morawie), robotnicy fabryczni urządzili zmowę, domagając się podwyższenia zarobku.

Chociaż termin wyborów do francuskiej Izby deputowanych nie jest dotąd wyznaczonym, jest prawie pewnem, że wybory zostaną rozpisane w drugiej połowie Sierpnia. Wybory uskuteczniać się będą na podstawie nowej ustawy wyborczej, zasadzającej się na niewypróbowanym dotąd systemie wyborów z list. System ten ułatwia wybory silnym stronnictwom, w których łonie panuje niezakłócona niczem zgoda. Takich niema obecnie we Francyi. Zjednoczone grona republikańskie nie mogą się dotąd zgodzić na ogłoszenie programu, wypracowanego przez Spullera i Humberta.

Zdaje się, że odbywają się jeszcze w tej mierze rokowania, skutkiem czego program ten, którego główne punkta podaliśmy niedawno, może wyjść zpod ostatecznej rewizyi jeszcze bledszym i mniej mówiącym, niż wyszedł z pod pióra pierwotnych jego redaktorów. Powszechnie też jest znanem rozdarcie partyi konserwatywnej, rozbitej na kilka odcieni, która, gdyby zgoda w jej łonie była możebną, mogłaby dziś może najwięcej zgromadzić głosów na swych kandydatów. W ostatnich czasach rozpadł się nawet zastęp zgodnych dotąd z sobą radykalistów na dwie połowy, z których jednej przywodzi Clémenceau, drugiej Rochefort. Prowadzą oni obecnie zaciętą z sobą wojnę. Wobec takiego położenia rzeczy, rezultat wyborów nie da się z góry przewidzieć. Jest on zagadką, której rozwiązanie zależeć będzie od całego szeregu niespodzianek i nieprzewidzianych wyników, których ani obliczyć z góry, ani nawet w przypuszczeniu odgadnąć nie można. W *scrutin de listes* wpływ kierującego wyborami rządu znaczy więcej, niż w innych systemach wyborczych, ale obecny gabinet jest także konglomeratem różnych odcieni stronniczych i niewiadomo, jakie dążności ostatecznie w nim przeważą, być nawet może, że się wzajemnie paraliżować będą.

Paryski korespondent *Timesa* podał kilka tak zwanych odsłonień w sprawie afgańskiej, z których wynikało, że ks. Bismark życzył sobie wojny Anglii z Rosyą. Na to odpowiada *Nordd. Allg. Ztg:* „Nie możemy oczywiście mieć pretensyi do tego, aby wiedzieć, czy kanclerz niemiecki życzył sobie wojny Anglii z Rosyą, czy nie; wiemy tylko tyle, że nie wierzył on nigdy w wybuchnięcie tej wojny. Mówił on o tem otwarcie i był czas, w którym wszyscy przypuszczali w Berlinie, że przyjdzie do wojny, a on był jedyną osobą, która w nią nie wierzyła.“

Thorntona odwołuje obecny gabinet angielski głównie dlatego z Petersburga, że go chce użyć w Konstantynopolu. Na Turcyą zwraca Salisbury w sprawie egipskiej główną swą uwagę i pragnie wejść z nią w jak najprzyjaźniejsze stosunki, pojednawczy umysł Thorntona zdaje mu się więc stosownym do spełnienia tego zadania. W Konstantynopolu panuje teraz podobno także skłonność do podania Anglii ręki. Przypominają tu sobie polityczny testament Fuada baszy, który trzymanie się Anglii, jako najpewniejszego sojusznika, przedewszystkiem zalecał. Anglii chodzi o zabezpieczenie Egiptu, przez odzyskanie przynajmniej znacznej części Sudanu, tej mianowicie, która się od Suakimu z jednej, a od Dongoli z drugiej aż do Chartumu rozciąga. Kombinacya co do zdobycia tej części byłaby łatwą. Turcya ma dostatek wojska, ale skarb pusty, Anglia ma pieniądze. W kombinacyi tych dwóch czynników leży możność działania, a układ w tej mierze nie byłby może trudnym. Ale Turcya pragnie jednoczesnej ingerencyi w Egipcie. W Konstantynopolu zrobiło to już dobre wrażenie, że Salisbury mówiąc w swym programie o sprawie egipskiej, położył na zwierzchnictwo Turcyi i na jej przyzwolenie więcej nacisku, niż to kiedykolwiek uczynił Gladstone. Być więc może, że Turcya wobec teraźniejszego gabinetu, zadowolni się przyrzeczeniem ewakuacyi Egiptu w pewnym, choćby odległym terminie, a w takim razie rokowania o działanie wojsk tureckich w Sudanie mogłyby odnieść pożądany skutek.

Wiadomość, że obecny gabinet angielski zamierza parlamentowi przedłożyć bezzwłocznie pewne ustawy, tyczące się wewnętrznych reform w Irlandyi, korzystnych dla tego kraju, zrobiła w Anglii pewne wrażenie. Nie spodziewano się bowiem, aby chciał występować z tem bez względu na obecny skład parlamentu. Jestto prawdopodobnie projekt Churchilla, a gabinet może się narazić nawet na odrzucenie swych wniosków. Nie potrzebuje on bowiem robić z przyjęcia ich, kwestyi gabinetowej. Wyrachowane one są na wybory. Przyjmie je parlament, to Irlandya będzie się musiała poczuwać do pewnej wdzięczności dla inicyatorów projektu; nie przyjmie zaś, to gabinet potrafi z odrzucenia wniosku ukuć kapitał polityczny w agitacyi wyborczej przeciw obecnej większości, a Irlandczycy staną tem pewniej po jego stronie.

Lord Salisbury przyjmował jenerała Wolseleya, który przedstawiał mu konieczność jesiennej wyprawy do Dongoli i Chartumu, z użyciem stosownej siły.

Standard odebrał sensacyjną wiadomość z Teheranu. Dwóch ludzi konsula angielskiego Fina, między niemi jego sekretarz, mieli się dostać w ręce Rosyan, którzy uważając ich za ajentów rewolucyjnych, więzili ich i katowali, żądając od nich wymienienia reszty ajentów nad granicami Persyi, przeciw Rosyi działających.

O Abissynii szerzą się wręcz przeciwne wiadomości. Anglicy donoszą, że Abissynia, za nagrodą ustąpienia jej pewnych terytoryów na wybrzeżu morza Czerwonego, chce wystąpić przeciw Mahdiemu i zdobyć obszar przyległy aż do Nilu, poczynając od Kassali. *Italie* donosi znów przeciwnie, że Abissynia umówiła się z Włochami w następujący sposób: Za dozwolenie wolnego handlu w Massawie, Abissynia zezwala na to, aby Włochy zajęły Keren, kraj Bogas, Algheden i Kassalę i otworzyły sobie w ten sposób dogodną drogę do Sudanu, której tak w celach wojennych przeciw Sudanowi, jak i w celach handlowych z korzyścią używać będą mogły.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 15 lipca.

⊙ Nie pierwszy raz i zapewne nie ostatni dopuściła się *N. Fr. Presse* tej bezczelności, że osobę Arcyksięcia Rudolfa miesza do walk partyjnych. Wzniosłego przemówienia Arcyksięcia na wystawie w Antwerpii, użył ten cyniczny dziennik dla celów propagandy opozycyjnej, przedstawiając, jakoby Arcyksiążę dlatego podnosił ważność przemysłu, żeby przez to potępić reakcyjne, przeciw nowożytnemu rozwojowi fabryk jakoby zwrócone usiłowania większości Rady państwa, a szczegółowo ks. Al. Liechtensteina. Insynuacye takie obudzają tylko wstręt i oburzenie, zwłaszcza, iż wiadomo, że oddawna przewódzcy opozycyi podszywają się pod opiekę Arcyksięcia, który chytrości tej wcale nie przypuszcza. Ostatnie wystąpienie *N. Fr. Presse* przekroczyło jednak wszelkie granice i zdemaskowało niegodne zabiegi opozycyi, które też, jak zapewniają ludzie kompetentni, przy najbliższej sposobności otrzymają należytą odprawę z właściwej strony.

Ten nietakt opozycyi roztwiera coraz większą przepaść między nią a p. Chlumetzkym, którego usiłuje opozycya przedstawić, jako męża zaufania Arcyksięcia i przez niego przeciw hr. Taaffemu forytowanego. P. Chlumetzky nie może jednak nie podzielać oburzenia na takie machinacye.

Przepaść między *nur deutsche*, a opozycyą dotychczasową, stała się również już tak szeroką, że żadnym mostem jakiejś jednoczącej formułki zasłonić się nie da. Właśnie w Gracu Dr Derschatta wyjawił nowe szczegóły o znanej konferencyi posłów opozycyjnych. Wynika z nich, że na dodatkowej konferencyi, 30 posłów uchwaliło stanowczo utworzenie niemieckiego klubu. „Opozycya, mówił on, nietylko nie jest, ale nigdy nie była zdolną do rządu; między nami (Niemcami), a Niemcami na wzór Wurmbranda niema żadnej łączności.“ Inni mowcy niemieckiego *Vereinu* nicowali niemiłosiernie lewicę, „za którą nigdy lud nie stał.“ Są to cenne komentarze do jedności opozycyi.

Dochodzi nas pismo, podpisane „w imieniu kapłanów okręgu wyborczego Tarnów-Pilzno-Dąbrowa,“ przez czterech duchownych, zażywających powszechnej czci i powagi, a mianowicie: X. **Jana Rybarskiego**, kanonika honorowego, proboszcza tuchowskiego, delegata do Rady powiatowej i do Rady szkolnej okręgowej; X. **Jana Kolbuszewskiego**, kanonika honorowego kapituły przemyskiej obrz. łac., proboszcza w Jodłowy, dziekana Brzosteckiego, członka Rady szkolnej okręgowej i powiatowej pilzneńskiej; X. **Ignacego Długoszowskiego**, proboszcza i dziek. pilzneńskiego, członka Rady szkolnej okręgowej, inspektora szkół ludowych dla nauki religii i t. d., oraz X. **Henryka Otowskiego**, proboszcza gręboszowskiego, dziekana dąbrowskiego, kanonika kapituły tarnowskiej, inspektora szkół ludowych dla nauki religii i t. d.

Pismo to, zredagowane w tonie bardzo oględnym i umiarkowanym, ubolewając nad smutnemi objawami walki wyborczej w okręgu gmin wiejskich Tarnów Pilzno-Dąbrowa, podnosi okoliczności, usprawiedliwiające postępowanie duchowieństwa, które doznało w kilku dziennikach surowego ocenienia. Skarżą się powyżej przytoczeni kapłani, że w komitetach powiatowych nie liczono się zupełnie z życzeniem duchowieństwa, bardzo stanowczo wyrażonem, ani też z usposobieniem ludności wiejskiej; gdy zaś wskutek tego postępowania waśń została wywołana, używano w akcyi wyborczej środków agitacyjnych, zmierzających do podkopania powagi duchowieństwa, przyczem nie obeszło się bez objawów, które musiały na lud działać w sposób gorszący.

O waśni tej, nad którą w całym kraju ubolewano, wyraziliśmy kilka razy nasze zdanie, nie tając przekonania, że wina tu nie była wyłącznie po jednej stronie, jak to w sposób uwłaczający duchowieństwu tej okolicy tarano się przedstawiać. Sądząc zaś, że dla przywrócenia tak pożądanej harmonii społecznej w tym okręgu wyborczym, należałoby zapomnieniem pokryć przeszłość i zaprzestać dochodzenia, z czyjej winy waśnie powstały, umieszczamy po streszczeniu powyższem z pisma przytoczonego w całości ustęp, odpierający tendencyjne zarzuty przeciw całej działalności X. Kopycińskiego, którą ten kapłan zjednał sobie u ludu tak powszechne zaufanie. Ustęp ten brzmi:

„Co do zarzutów, tyczących się osoby X. Kopycińskiego, twierdzimy, iż one są całkowicie fałszywe. Jego to bowiem zasługą jest, iż w Tarnowie socyalizm nie znalazł zwolenników, co uznało Starostwo, przesyłając mu dziękczynne pismo w owym czasie, gdy z Genewy, Paryża i Wiednia zarzucano rękodzielników broszurami i odezwami socyalistycznemi, które do rąk jego jako prezesa „Gwiazdy“ składano, a przeciw ktorym on publicznie słowem i pismem występował.

„On pierwszy złączył samodzielnych rękodzielników i czeladź w Towarzystwo „Gwiazdy“ tarnowskiej, on zajął się podniesieniem materyalnem i moralnem czeladzi i majstrów, zaopiekował się chorymi i inwalidami, zabezpieczył los wdów i sierot, przygarnął ich do Kościoła przez rekolekcye i nabożeństwa i zachęcił do rzetelnej pracy i oszczędności. On założył Towarzystwo oświaty ludowej, katolickie czytelnie i kółka rolnicze wraz ze sklepikami, które zasilał pieniędzmi po wsiach. Jego dziełem jest Towarzystwo handlu skór. A z jakiem ciepłem wyrażał się o szlachcie, opowiedzą włościanie Szynwałdu, Skrzyszowa, Klikowy, Krzyża, Ruchowy, Ryglic i Tuchowa. Niedziw tedy, iż mieszczanie go uwielbiają, a lud czcią otacza. I czyż takiego kapłana, który w imię Chrystusa głosi zgodę społeczną, godzi się zwać socyalistą? Powstrzymujemy się od dalszych uwag, bo już tych kilka słów wykazuje, iż waśń całą wywołali inni, którzy zamąciwszy pojęcia, rzucili się na duchowieństwo z niepraktykowaną dotąd nienawiścią i pogardą; ale prosimy, aby wpływowi przestali się znęcać nad ludem i zaprzestali stale tej strasznej a w skutkach swych nieobliczonej walki.“

Wykonanie ustawy kongrualnej.

Dziennik ustaw państwa ogłosił rozporządzenie ministra oświaty i wyznań i ministra skarbu zawierające określenia co do wykonania ustawy kongrualnej, które dadzą się w krótkości w następujący sposób streścić:

Samoistni duszpasterze, którzy dla siebie lub swych pomocników systemizowanych chcą żądać w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia b. r. uzupełnienia niedostatecznej dotacyi z funduszu religijnego, winni podać fasye dochodów swych władzom

---

POTOP

(97) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ V.

Rzędzian nie miał zamiaru zostawać na noc w Pokrzyku, bo z Wąsoszy do Szczuczyna było niedaleko — pragnął więc tylko dać wytchnienie koniom, zwłaszcza tym, które wozy ładowne ciągnęły. Gdy więc Kmicic pozwolił mu jechać dalej, nie tracił Rzędzian czasu i w godzinę później wjeżdżał już do Szczuczyna późną nocą, i opowiedziawszy się strażom, roztasował się w rynku, bo domy były przez żołnierzy pozajmowane, którzy i tak nie wszyscy mogli się pomieścić. Ówczesny Szczuczyn uchodził za miasto, ale niem nie był rzeczywiście, nie miał albowiem jeszcze ani wałów, ani ratusza, ani sądów, ani kolegium pijarskiego, które dopiero za czasów króla Jana III powstało, a domów szczupło — i więcej chałup, niż domów, które dlatego tylko miastem się zwały, że w kwadrat były pobudowane, tworząc rynek, nie wiele zresztą mniej błotnisty od stawu, nad którym mieścina leżała.

Przespawszy się pod ciepłą wilczurą, doczekał Rzędzian ranka i zaraz udał się do pana Wołodyjowskiego, który nie widziawszy go od wieków, przyjął radośnie i zaraz poprowadził do kwatery panów Skrzetuskich i pana Zagłoby. Rozpłakał się aż Rzędzian, na widok dawnego pana, któremu tyle lat służąc wiernie, tyle przygód razem z nim przebył i fortuny się w końcu dorobił. Nie wstydząc się więc dawnej służby, począł po rękach pana Jana całować i powtarzać z rozrzewnieniem:

— Mój jegomość... mój jegomość... w jakich to czasach my się znów spotykamy!...

Jęli tedy razem wszyscy na czasy narzekać — wreszcie pan Zagłoba rzekł:

— Ale ty Rzędzian, zawsze u fortuny za pazuchą siedzisz, i jako widzę, na pana wyszedłeś. Pamiętasz? azalim ci nie prorokował, że jeśli cię nie powieszą, to będzie z ciebie pociecha!... Cóż się teraz z tobą dzieje?

— Mój jegomość, za co mię mieli wieszać, kiedy ja ani przeciw Bogu, ani przeciw prawu nic nie uczynił. Służyłem wiernie, a jeślim kogo zdradził, to chyba nieprzyjaciół, co sobie jeszcze za zasługę poczytuję. A żem tu i owdzie jakiego hultaja fortelem starł, jakoto z rebelizantów, albo onę czarownicę — pamięta jegomość? — to też nie grzech, a choćby był grzech, to jegomościn nie mój, bom ja się właśnie od jegomości fortelów wyuczył.

— O, nie może być!... Patrzajcie go! — rzekł Zagłoba. — Jeśli chcesz, bym ja za twoje grzechy po śmierci wył, to mi za życia fructa ich oddaj. Samże używasz onych wszystkich bogactw, któreś między kozakami zebrał, i samegoć za to w piekle na skwarki przetopią.

— Bóg łaskaw mój jegomość, chociaż to jest nieprawda, żebym sam używał, bo ja naprzód złych sąsiadów ze szczętem sprocesowałem i rodzicieli opatrzyłem, którzy teraz spokojnie w Rzędzianach siedzą, żadnej dyferencyi już nie mając, bo Jaworscy z torbami poszli, a ja się opodal dorabiam, jak mogę.

— To nie mieszkasz już w Rzędzianach? — pytał pan Jan Skrzetuski.

— W Rzędzianach rodziciele po dawnemu żywią, a ja mieszkam w Wąsoszy, i nie mogę się skarżyć, bo Bóg mi błogosławił. Ale jakem usłyszał, że waszmościowie w Szczuczynie jesteście, jużem nie mógł dosiedzieć, bom sobie pomyślał: widać czas się znowu ruszyć! Ma być wojna, to niech będzie!

— Przyznajże się — rzekł Zagłoba — że cię Szwedzi z Wąsoszy wystraszyli?

— Szwedów jeszcze w ziemi Widzkiej niemasz, chyba podjazdziki małe zachodzą, i to ostrożnie, bo chłopstwo na nich okrutnie zawzięte.

— To mi dobrą nowinę przynosisz — rzekł Wołodyjowski — gdyż ja wczoraj umyślnie podjazd posłałem, aby języka o Szwedach zasięgnąć, bom nie wiedział, czy można bezpiecznie w Szczuczynie popasać. Pewnie cię ten podjazd tu przyprowadził?

— Ten podjazd? mnie? to ja jego przyprowadził, a raczej przywiózł, bo tam i jednego człowieka między tymi ludźmi niemasz, któryby o własnej mocy na koniu mógł usiedzieć.

— Jakże to?... co zaś prawisz?... cóż się stało? — pytał Wołodyjowski.

— Bo ich okrutnie pobito — objaśnił Rzędzian.

— Kto ich pobił?!

— Pan Kmicic.

Panowie Skrzetuscy i Zagłoba aż porwali się z ław, pytając jeden przez drugiego:

— Pan Kmicic? A coby on tu robił?... Czyliby sam książę hetman już tu przyciągnął? nuże! powiadaj wraz, co się stało?

Lecz pan Wołodyjowski wypadł tymczasem z izby, chcąc widać naocznie sprawdzić rozmiary klęski i ludzi obejrzyć; więc Rzędzian rzekł:

— A po co mam opowiadać, lepiej poczekać, aż pan Wołodyjowski wróci, bo to najwięcej jego sprawa, a szkoda gęby dwa razy jedno powtarzać.

— Widziałżeś Kmicica na własne oczy? — pytał pan Zagłoba.

— Jako jegomości widzę.

— I gadałeś z nim?

— Jakżem nie miał gadać, kiedy my się w Pokrzyku niedaleko ztąd zjechali; ja koniom wypoczywałem, a on na nocleg stał. Mało godzinę gadaliśmy, bo nie było co innego robić. Ja narzekałem na Szwedów, a on też narzekał..

— Na Szwedów? on także narzekał? — pytał Skrzetuski.

— Jak na djabłów, choć między nich jechał.

— Siła było wojska z nim?

— Żadnego z nim wojska nie było, ino czeladzi kilku, prawda że zbrojnych i z takiemi mordami, że już chyba i ci, którzy świętych młodzianków za herodowym ordynansem wycinali, sroższych i szpetniejszych nie mieli. Powiadał mi się chodaczkowym szlachcicem i mówił, że z końmi na jarmarki jedzie. Ale choć koni mieli kilkanaście w tabunku, przecie mi się to nie wydało, bo to i osoba inna i fantazya nie taka, jak u koniuchów, i pierścień zacny na ręku widziałem... ten właśnie.

Tu błysnął Rzędzian przed oczy słuchaczom kosztownym kamieniem, a pan Zagłoba uderzył się po pole i zakrzyknął:

— Już go od niego wycyganił. Po tem jednem poznałbym cię, Rzędzian, na końcu świata.

— Z przeproszeniem jegomości, nie cyganiłem, bom też szlachcic, do równości się z każdym poczuwający; nie cygan, chociaż dzierżawami chodzę, póki Bóg nie da osiąść na swojem. A ten pierścień mi pan Kmicic dał na znak, że to, co mówił, to prawda, a ja zaraz waszmościom słowa jego wiernie powtórzę, bo widzi mi się, że tu o skóry nasze chodzi.

— Jak to? — pytał Zagłoba.

Wtem wszedł pan Wołodyjowski, cały wzburzony i od gniewu blady, czapką o stół rzucił i zawołał:

— To przechodzi imaginacyę. Trzech ludzi zabitych; Józwa Butrym usieczony, ledwie tchnie.

— Józwa Butrym?... toż to człek niedźwiedziej siły! — rzekł zdumiony Zagłoba.

— Jego w moich oczach sam pan Kmicic rozciągnął — wtrącił Rzędzian.

— A dość mi tego pana Kmicica! — mówił w uniesieniu Wołodyjowski — gdzie się tylko ten człowiek pokaże, trupy za sobą jak mór zostawuje. Dość tego: kwit za kwit, gardło za gardło... ale teraz nowy rachunek... Ludzi mi napsuł, dobrych pachołków napadł... to mu się do pierwszego widzenia zakarbuje...

— Jużci co prawda, to nie on ich napadł, tylko oni jego, bo on w najciemniejszy kąt się zaszył, aby go nie poznali — rzekł Rzędzian.

— A ty zamiast coś miał moim pomagać, to jeszcze za nim świadczysz — rzekł z gniewem Wołodyjowski.

— Ja po sprawiedliwości!... a co do pomocy, chcieli moi pomagać, jeno niezręcznie im było, bo w tumulcie nie wiedzieli, kogo bić, kogo szczędzić, i samym się przez to dostało. Żem z duszą i łbami uszedł, to jeno przez pana Kmicica wyrozumiałość, bo posłuchajcie waszmościowie, jak co się przytrafiło.

Tu Rzędzian począł opisywać szczegółowo bitkę w Pokrzyku, niczego nie opuścił, a gdy wreszcie powiedział i to, co mu Kmicic powiedzieć rozkazał, zdumieli się okrutnie towarzysze.

— Onże sam to mówił? — pytał Zagłoba.

— Sam — odrzekł Rzędzian. — „Ja (powiada) panu Wołodyjowskiemu, ani konfederatom nie wróg, choć inaczej myślą. Później to się pokaże, a tymczasem niech się kupy, na miły Bóg, trzymają, bo ich wojewoda wileński jako raki ze saka wybierze.“

— I powiedział, że wojewoda już w pochodzie? — pytał Jan Skrzetuski.

— Mówił jeno, że tylko na posiłki szwedzkie czeka i że zaraz na Podlasie ruszy.

— Co wacpanowie o tem wszystkiem myślicie? — pytał Wołodyjowski, spoglądając na towarzyszów.

— Zadziwiająca rzecz! — odpowiedział Zagłoba. — Albo ten człowiek Radziwiłła zdradza, albo nam jakąś zasadzkę gotuje. Ale jaką? Radzi się kupy trzymać, co może za szkoda ztąd dla nas wyniknąć?

— Że głodem zniszczejem — odrzekł Wołodyjowski. — Właśnie mam wiadomość, że i Żyromski i Kotowski i Lipnicki mają rozdzielić chorągwie po kilkadziesiąt koni, i po całem województwie rozłożyć, bo w kupie nie mogą się wyżywić.

— A jeśli Radziwiłł istotnie nadejdzie? — pytał Stanisław Skrzetuski — to kto mu się wówczas oprze?

(Ciąg dalszy nastąpi).

politycznym najdalej do końca września 1885 r. Fasye mają zawierać w dwóch rubrykach głównych dochody i rozchody duszpasterzy. Pojedyncze stacye duszpasterskie doręczyć mają tylko po jednej fasyi, w których, jeżeli systemizowani pomocnicy duchowni nie utrzymują się wyłącznie z dochodów parafii, należy uwidocznić w fasyach dołączonych dochody i rozchody pomocników duchownych. Do fasyj tych należy dołączyć ostatnią fasyę co do dochodów plebańskich, ostatni rachunek z wydatków kościoła, tudzież najnowszy inwentarz majątku plebanii, a wreszcie wykaz szczegółowy wszelkich dochodów z funduszu religijnego i następujące załączniki:

Czysty dochód z gruntów, należących do plebanii lub używanych przez duszpasterza należy wykazać podatkowym arkuszem posiadania, czynsz z wynajętych budynków certyfikatem urzędu podatkowego, dochód z kapitałów zaś udowodnić wykazem, w którym kapitały podane być mają według wysokości sumy i stopy procentowej. Dochód ze stałych dotacyj naturalnych i t. p. należy podać w liczbie przeciętnej z 6ciu lat ostatnich wraz z dokumentami. Dochody z nadwyżek lokalnego majątku kościelnego należy udowodnić dokumentami, na których się one opierają. Dalej należy wymienić w fasyi przeciętną z 6 lat należytość z jura stolae, tudzież dochody wszystkich stypendyów mszalnych, utworzonych przed d. 15 czerwca 1885, wraz z dokładnym wykazem rodzaju i ilości ich, dnia ich wykonania i t. p.

Podatki i dodatki krajowe, powiatowe i gminne, tudzież inne należytości, składane na podstawie ustaw na cele publiczne, winne być wykazane książkami podatkowemi i t. p. Do wypłat gotówką z powodu zobowiązań, ciążących na dochodach, należy przedewszystkiem utrzymanie pomocniczych duchownych i deficyentów, które o tyle, o ile ich nie pokrywa osobisty dochód koadjutora, wykazać należy w wydatkach dla pokrycia ich z kongruy.

Polityczne władze powiatowe mają zbadać te fasye, a względnie żądać ich uzupełnienia, poczem przedłożą je władzom krajowym.

Przekaz i wypłata dodatków dotacyjnych odbywać się będzie tak, jak dotąd, dla koadjutorów na ręce przełożonego plebanii.

Pensye deficyentów mają być uzupełnione na podstawie urzędowego obliczenia czasu służby. — Na pokrycie pensyj samoistnych duszpasterzy ma być od dnia 1 stycznia 1886 r. użyta nadwyżka dochodów z plebanii tej, w której ostatnim czasem spełniali oni swe obowiązki.

Prawa księcia Cambridge.

W sprawie brunszwickiej nie załatwiono dotąd, a raczej pominiono milczeniem protestacyę księcia Cambridge, przesłaną Radzie związkowej niemieckiej. Wyłuszcza on w niej, że w myśl statutu familijnego, ma on, jako najbliższy agnat, prawo do sprawowania rejencyi w Brunszwiku, dopóki najbliższy spadkobierca nie usunie zawad, przeszkadzających mu do objęcia tronu brunszwickiego, w razie zaś wymarcia linii bliższej, lub możliwej utraty jej praw, prawa te przechodzą na niego, jako na najbliżej w takim razie do spadku uprawnionego krewnego. Zastrzega się więc przeciw przedawnieniu tych praw i żąda ich spełnienia, stosownie do stadyum, w jakiem się sprawa ta obecnie znajduje.

Protestacya ta nie odniesie prawdopodobnie żadnego praktycznego skutku i spełni się niezawodnie stanowczo już, jak się zdaje, powzięty zamiar Prus, oddania tymczasowego zarządu w ręce rejenta, którym zapewne będzie książę Reuss i powołania w stosownym czasie reprezentacyi krajowej do wyboru nowej dynastyi, skoro tylko Prusy uzyskają pewność, że wybór ten padnie na jednego z książąt pruskich.

Mimo tego wprawia zgłoszenie się księcia Cambridge dyplomacyą pruską w niemały ambaras, bo, wobec faktu, że wywody prawne księcia Cambrigde nie ulegają żadnej wątpliwości, on zaś sam nie uczynił żadnego nieprzyjaznego kroku przeciw Prusom lub Rzeszy niemieckiej, trzeba będzie w imię interesu państwowego, łamać otwarcie uzasadnione prawa właściwego spadkobiercy. Ztąd tak wymowne milczenie, zachowywane może głównie ze względu na cesarza Wilhelma, który, chociaż się ostatecznie zgodził na przyjęty sposób postępowania przeciw księciu Cumberland, czuje jednak wyraźny wstręt do bezwzględnego łamania zasad prawowitości.

Podróż Kochanowa po Litwie i jej wyniki.

Jenerał-gubernator wileński Kochanow, odbył niedawno kilkodniową wycieczkę po Żmudzi. Wyjechawszy z Wilna, jenerał-gubernator udał się przez Wilkomierz do Poniewieża i Szawla, zwiedzając wszędzie po drodze biura gminne, szkoły ludowe i inne instytucye. O wycieczce pomienionej pisze *Wileński Wiestnik*, co następuje:

„Podróż tego rodzaju może mieć szczególne znaczenie w naszym kraju, gdzie ludność mięszana pod względem pochodzenia, języka i religii, potrzebuje ideału wspólnego, którymby się mogła kierować w swoim poglądzie na świat, albowiem rzeczą jest zrozumiałą, że to, co pochodzi od przedstawiciela władzy wyższej, przybiera w oczach ludu niezachwianą powagę i służy dlań za wskazówkę na przyszłość w podobnych wypadkach. Oto n. p. podczas zwiedzania towiańskiej szkoły ludowej, gdzie zgromadzeni byli uczniowie i gdzie oprócz nauczyciela szkoły był obecnym ksiądz w roli kapelana, jenerał gubernator po nader szczegółowem wypytywaniu się o wykładzie i postępach uczniów w języku rosyjskim, przeszedł następnie do wykładu religii i polecił jednemu z uczniów wyznania katolickiego zmówić „Ojcze nasz“ w języku swoim ojczystym. Uczeń zaczął modlitwę po polsku; natenczas p. jenerał gubernator dowiedziawszy się, że uczeń jest litwinem, rozkazał mu odmawiać modlitwę po litewsku; potem zwracając się do innego ucznia — żmudzina, kazał mu mówić po żmudzku. Korzystając z tej okoliczności, p. jen.-gubernator, w obecności księdza, władz gminnych i włościan wyjaśnił im w prostych i zrozumiałych wyrazach, jaka zachodzi różnica pomiędzy pojęciami: katolik-polak, katolik-litwin, katolik rosyanin i poddany rosyjski. P. jenerał-gubernator polecił miejscowemu kapelanowi nie zbijać nadal z tropu uczniów i każdego z nich nauczać modlitw w jego języku ojczystym. Samo się przez się rozumie, że słowa p. gubernatora natychmiast dojdą do wiadomości całej ludności gub. kowieńskiej i niewątpliwie zostaną przyjęte z najwyższą radością i wdzięcznością i będą fundamentem nowego jaśniejszego poglądu na poważną sprawę ludowego wykształcenia religijnego. Skorośmy już zaczęli mówić o tym przedmiocie, nie możemy pominąć kwestyi używania języka rosyjskiego w nabożeństwie katolickiem w tych parafiach, gdzie ludność miejscowa, jakkolwiek katolicka, lecz z pochodzenia litewska albo białoruska, polskiego języka nie rozumie, w obejściu zaś domowem używa gwary białoruskiej. Od czasu zamianowania biskupów katolickich, całe duchowieństwo katolickie i cała prasa polska zaczęły twierdzić, jakoby język rosyjski został zabroniony w nabożeństwie dodatkowem i jakoby nie istniały żadne przekłady modlitw i części nabożeństwa dodatkowego, aprobowanych przez właściwą władzę duchowną“.

W dalszym ciągu *Wileński Wiestnik* zapewnia, że tak nie jest i powołuje się na komunikat urzędowy, ogłoszony w tymże *Wiestniku* w roku 1879, a donoszący o wyjściu z druku rytuału katolickiego w języku rosyjskim, aprobowanego przez kolegium rzymsko katolickie i przez administratora archidyecezyi mohylowskiej, biskupa Staniewskiego. Rytuał ten, jak donosi *Wileński Wiestnik*, został przesłany w ilości 1,428 egzemplarzy „katolickim naczelnikom“ dyecezyalnym w guberniach Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej i Mińskiej dla bezpłatnego rozpowszechnienia, a 522 egzemplarzy oddano do ministeryum spraw wewnętrznych w celu bezpłatnego rozdania ich kapłanom katolickim w gubernii Witebskiej i Mohylowskiej, gub. północno-zachodnich, oraz kapelanom wojskowym.

Uroczystość narodowa w Paryżu.

Paryż 14 lipca. Już wczoraj wieczorem powiewały ze wszystkich budynków sztandary. Po ulicach rozbrzmiewała muzyka. Dziś zaś o godzinie 9 rano odbył się uroczysty przegląd wojsk na placu Narodów (dawny plac tronowy) i na polach elizejskich, a na placu republiki odbyły się marsze batalionów szkolnych. Chłopcy szli zupełnie dobrze, jednak nie było widać w nich takiego zapału, jak w zeszłym roku, jakkolwiek zgromadzone tłumy nie szczędziły im oklasków i okrzyków swego uznania. O trzy kwandranse na 11tą odbyła się wielka manifestacya przed statuą miasta Strassburga, przyczem po raz pierwszy wystąpiła ostentacyjnie i w uniformach, a nie po cywilnemu policya. Prefekt policyi poczynił osobiście zarządzenia i ustawił przy posągu komisarza policyi z szarfą, sędziego pokoju i inspektora dzielnicy St. Honoré z silnym oddziałem policyjnych sierżantów. Dokoła posągu roiły się niezliczone tłumy ludności, między którémi można było widzieć także wielu oficerów z armii czynnej i rezerwy i wielu żołnierzy, szczególnie artyleryi marynarskiej — wszyscy w pełnych uniformach. Liga patryotyczna z Derouledem na czele, rozmaite stowarzyszenia alzacko-lotaryngskie, deputacye politechniki i innych szkół wyższych i liceów paryskich zgromadziły się były na dworcu strasburgskim i wyruszyły ztamtąd przez bulwar strasburski a następnie od Porte St. Martin przez wielkie bulwary na plac *de la Concorde* (Zgody). Wszystkie te stowarzyszenia niosły ze sobą trójbarwne chorągwie osłonięte czarną i zieloną krepą. O 3 kwandranse na 11tą stanął pochód przed posągiem i teraz dopiero rozpoczęła się właściwa uroczystość. Deputacya pań w stroju alzackim złożyła u stóp posągu bukiety opięte czarną krepą, poczem wystąpiły dwie małe dziewczynki w wieku lat czterech w strojach narodowych i każda z nich trzymała w ręku chorągiew okrytą żałobną zasłoną.

Dwaj gimnastycy wzięli te dziewczynki i postawiwszy je sobie na ramionach, ustawili się po obu stronach posągu. W tej chwili jakby na dane hasło wybuchły grzmoty oklasków, a pełnym zapału okrzykom na cześć ojczyzny, Alzacyi i Lotaryngii nie było końca.

Derouléde skorzystał z tej sposobności i stanąwszy na stopniu posągu zawołał: „Francuzi i Francuzki! Tu nie trzeba mów żadnych, ten posąg mówi sam za siebie. Niech żyje Francya! niech żyje Alzacya i Lotaryngia! niech żyje ojczyzna!“ Słowa te przyjęto nową burzą oklasków i okrzyków. Deputacya alzackiego stowarzyszenia wzajemnej pomocy podziękowała następnie za współczucie objawione dla jej ojczyzny, poczem Derouléde zdjąwszy kapelusz, jeszcze raz zawołał: Niech żyje Francya! Niech żyje Alzacya i Lotaryngia! na co odpowiedziały tłumy z zapałem.

Pod przewodnictwem Derouléda wyruszył następnie pochód przez ulicę Rivoli, a gdy przyszedł przed hotel Continental i ujrzał tam w tym roku tylko francuskie chorągwie (w przeszłym roku były i niemieckie chorągwie), dały się znowu słyszeć okrzyki radości i uznania. Około posągu Dziewicy Orleańskiej w pobliżu Tuilleryów wykrzyknął Derouléde jeszcze raz: „Niech żyje Alzacya i Lotaryngia! Niech żyje Francya!“ Z wdzięczności za jego trudy podziękowały mu tłumy okrzykiem: „Niech żyje Derouléde!“ poczem tłumy i ludzie biorący udział w pochodzie rozeszli się bez żadnego zajścia i bez żadnych wykrzyków do domów.

Wieczór spędzono w usposobieniu jak najweselszem; odbywały się bowiem przeróżne koncerty, ćwiczenia gimnastyczne i inne rozrywki. Po południu odbyło się poświęcenie posągu Voltaira, na którem wygłoszono cztery mowy. Udział publiczności był nieliczny; Brisson nie był na tej uroczystości, w jego zastępstwie pojawił się prezes Izby Floquet.

Odwrót z Dongoli.

Kair 7 lipca. Przedwczoraj w niedzielę opuściła reszta wojska angielskiego pod dowództwem jenerała Brackenburego Dongolę. Tem samem nastąpiła faktyczna ewakuacya tej prowincyi, którą Egipt do swych pasywów zaliczyć może. Przy tem wszystkiem podnieść należy z uznaniem, że wojska angielskie wtedy dopiero miasto opuściły, kiedy ludność tegoż w liczbie 15000 dusz, zdołała uciec na północ. Po zrewidowaniu miasta znaleziono tylko 5 starych kobiet, które gwałtem wywlec musiano z chat rodzinnych. Dotychczasowy Mudir zdał swą władzę w ręce szeika wyspy Argo, nazwiskiem Tambul, który też reprezentować ma nadal Chedywa, — a względnie rząd egipski i bronić tego kraju przed napadami nieprzyjacielskiemi!

Idea uczynienia Dongoli rodzajem palnego materyału między Sudanem a Egiptem, byłaby urzeczywistniona w ten sposób; niewątpliwem jest jednakowoż, że celu tego się nie dopnie i napad Mahdiego prawie żadnego oporu nie znajdzie, gdyż szeik Tambul nie posiada wojska i nie otrzymuje, jak mówią, żadnej subwencyi. Pogłoska co do braku subwencyi jest wątpliwą, gdy wydatki na Sudan, figurujące jako nadzwyczajne wydatki, nie dają się zgoła kontrolować. Sam rząd egipski nie wielką przywiązuje wagę do tego urządzenia, — przewidując słusznie, że Dongola niebawem dostanie się w ręce Mahdiego. Okoliczność że prowincya ta jest zupełnie z ludności ogołoconą, że dalej uprawa ziemi tamże ustała, a tem samem także i ożywiony handel z Sudanem — okoliczność ta czyni obojętnem dalsze posuwanie się Mahdiego w kierunku Dongoli. W tutejszych kołach angielskich nie wiele się rozprawia o Sudanie i o wszystkiem tem co ma z tą sprawą jakikolwiek związek.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16- lipca.

W sobotę d. 18go b. m. odprawioną będzie w kościele Najśw. Panny Maryi uroczysta wotywa, o godzinie 10ej rano, jako w dzień pożaru m. Krakowa w r. 1850.

— **Na wygnańców polskich z Prus** złożyli pp.: Stanisław Homolacs 50 złr; Władysław Wołodkowicz 50 złr., Ksawery Konopka 25 złr., hr. Zygmunt Cieszkowski 20 złr., Dr Leon Cyfrowicz 10 złr., prof. Fryderyk Zoll 10 złr., Ignacy Żółtowski 10 złr., Dr Aleksander Sękowski 10 złr., X. kanonik Maciej Fox 5 złr., Władysław Szpakowski 5 złr., Wincenty Kornecki 5 złr. Łączna suma złożonych datków wynosi 200 złr.

— **Z Uniwersytetu.** PP.: Bogumiłł Łada Bieńkowski, rodem z Mszanic w Galicyi i Aleksander Steuermark, rodem z Działoszyc w Królestwie Polskiem, otrzymali dziś na Uniwersytecie tutejszym stopień Dra wszech nauk lekarrkich.

— **Ślub.** D. 15 b. m. odbył się ślub w kaplicy Najśw. Maryi Panny na Piasku o godzinie wpół do 8ej wieczorem p. S. Jawora, adjunkta sądu obwodowego w Tyrnowie w Bośni, z panną Maryą Antoniną, córką ś. p. Romana Jawornickiego i Maryi Toczyskiej, obywateli z Królestwa Polskiego. Związkowi temu pobłogosławił X. kan. Drohojowski.

— **P. Leon Syroczyński**, inżynier górniczy Wydziału krajowego, przebywa za drugim nawrotem w Antwerpii, po powrocie bowiem do Lwowa z pierwszej wycieczki podjętej w interesie wystawy kraj. Towarzystwa naftowego, doszło go zaszczytne wezwanie na członka „jury“ międzynarodowej wystawy. W grupie, której jest sędzią p. Syroczyński (grupa wytworów chemicznych), sędziowie mają nie małe zadanie, bo przedmiotów do osądzenia jest 400. Prócz tego zaproszono p. Syroczyńskiego do grupy górniczej na rzeczoznawcę dla produktów surowych nafty i wosku ziemnego, co bodaj czy nie jest zaszczytniejszem od godności członka „jury,“ bo jest wśród znawców rzeczoznawcą. Być nadto może, że pewna część pracy około sprawozdania z grupy wytworów chemicznych przypadnie w udziale p. Syroczyńskiemu. Zadaniu temu sprosta wybornie p. Syroczyński, jako bowiem niegdyś uczeń fachowych szkół belgijskich, włada biegle językiem francuskim.

— **Otrzymujemy następujące pismo**: „Z powodu zamieszczonej w *Czasie* koresp. lwowskiej (=), omawiającej wybory do Rady miasta Sokala, oświadczam, że 1) Nie użyłem wcale fortelu wśród walki wyborczej, sprowadzając komisyę lustracyjną z Wydziału krajowego i jedynie tylko zła gospodarka, jaka ostatniemi czasy wkradła się w zarządzie majątku gminy miasta Sokala, a w szczególności w oddziale propinacyjnym, spowodowała mnie, że musiałem prosić Wydział krajowy, aby tamę nadużyciom położył. 2) Sprowadzenie komisyi lustracyjnej nie było wcale krokiem lekkomyślnym, albowiem radca p. Michalczewski, wydelegowany z ramienia Wydziału krajowego, zastał największy nieporządek w kasie miejskiej, z którą formalny bank zastawniczy i zakład eskontowania weksli połączono. 3) Nakoniec w oddziale propinacyjnym okazały się znowu takie nadużycia ze strony obecnego kierownictwa propinacyjnego, że muszą stać się nawet przedmiotem śledztwa karnego. *Ignacy Kwiciński*, wł. realn.“

— **Stowarzyszenie rzeźników** tutejszych, którego starszym jest radca miejski p. Stanisław Armółowicz, występuje, całkiem słusznie, bardzo energicznie przeciw rozszerzającemu się coraz więcej przenoszeniu tajemnemu mięsa przez rogatki miejskie i roznoszeniu takowego następnie po domach w całem mieście. Taki niedozwolony handel mięsem praktykują przeważnie osoby z po za obwodu miasta, które zabijają bydlęta bez kontroli sanitarnej, a nieraz może w chorobliwym i groźnym dla zdrowia ludzkiego stanie. Mięso takie pochodzi wyłącznie z bydła, które na rzeź się nie kwalifikuje, a pierwiastków pożywczych jest pozbawionem. Naturalnie nikt z ludzi znających się na rzeczy i zamożniejszych mięsa takiego nie kupi, znajdują się wszakże tacy, co złudzeni pozornie tańszą ceną, kupują mięso, nie wiedząc, że przepłacają takowe, kupują bowiem mięso w najgorszym gatunku i narażają się na następstwa spożycia niezdrowego mięsa. Zresztą handel taki domokrążczy mięsem naraża interesa rzeźników, płacących podatki za wykonywanie procederu w mieście. Należałoby więc rozwinąć odpowiednią czujność, by podobnych handlarzy mięsem, szczególniej kobiety, zatrzymywać i należycie karać dla przytoczonych powyżej względów, a ci konsumenci, którzy u takich domokrążców kupowali mięso, powinniby zrozumieć własny interes i nie przepłacać łykowatego, a nieraz niezdrowego mięsa.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Ustyanowa, w powiecie Liskim, na restauracyę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Welehradu** donoszą, że w ciągu całej oktawy uroczystości św. Cyryla i Metodego napływ licznych pątników pomimo wstrzymania zbiorowych pielgrzymek, był nadzwyczaj liczny; od 5 do 12 lipca miało zwiedzić Welehrad około 100,000 pielgrzymów, w jednym dniu przystępowało do komunii św. blisko 20,000 osób. I po ukończeniu oktawy znaczny napływ pielgrzymów trwa dalej; pomiędzy pątnikami znajduje się wielu Polaków i Kroatów; niebawem spodziewają się przybycia biskupa Strosmajera.

— **Wrocław** 15 lipca. We wsi Petrzkowice, w pobliżu Ostrawy morawskiej (w pruskim Szląsku), uderzył wczoraj piorun w budynek szkolny, a to w chwili odbywania lekcyi. Piorun położył na miejscu trupem służącą, poraził nauczyciela i czworo dzieci i zapalił budynek, który zgorzał ze szczętem.

— **Dar Cesarza Austryackiego.** Przedwczoraj zajmowała się angielska Izba niższa darem Cesarza Austryackiego, nader wielkiej artystycznej i historycznej wartości. Jest to obraz przedstawiający zgromadzenie angielskiej Izby niższej w r. 1793 i zawierający 96 portretów ówczesnych członków tejże Izby, między innemi Pitta, Foxa, Canninga itd. Malowany jest ten obraz przez Antoniego Hickla, jednego ze znanych nadwornych malarzy, podczas pobytu tegoż w Londynie w latach 1793 i 1794. Już wówczas wywoływał ten obraz wrażenie i podziwienie. Hickel atoli nie chciał obrazu sprzedać i wziął go ze sobą do Hamburga, gdzie w r. 1798 umarł. Po jego śmierci spadkobiercy jego przywieźli obraz do Wiednia, a Cesarz Franciszek zakupił go dla galeryi Belwederskiej. Otóż obraz ten Cesarz Franciszek Józef złożył na ręce małżonki angielskiego ambasadora p. Paget, jako dar dla londyńskiej galeryi narodowej, gdzie się on też obecnie już znajduje. Przedwczoraj zaś wspomniał Bourke w Izbie niższej parlamentu angielskiego o tym wspaniałomyślnym darze Cesarza Austryackiego, dodając zarazem, iż jest przekonany, że cały naród angielski za ten dar jest wdzięczny Cesarzowi Austryackiemu i że kraj przyjmie go z wdzięcznością, jako drogocenny i interesujący zabytek do swoich narodowych zbiorów.

— **„Kuryer Warszawski“** donosi, że kasyer Banku Polskiego Hertz wyszedł z gabinetu Prezesa i udawszy się do kasy, dał do siebie kilka strzałów z rewolweru; śmiertelnie rannego odniesiono do szpitala św Ducha, bez nadziei ocalenia. *Kuryer* dodaje, że o ile mu wiadomo, kasa znalezioną została w zupełnym porządku.

Słowo zaś dziś nadeszłe pisze w tej mierze: „*Warszawski Dniewnik* donosząc o zamachu samobójczym kasyera Banku Polskiego, Stanisława Hertza, pisze, iż natychmiast po tym fakcie, w obecności komisyi zajmującej się przekształceniem Banku Polskiego na kantor Banku państwa, przedsięwzięto rewizyę kasy i znaleziono jej stan w największym porządku, o czem też zawiadomiono depeszą p. ministra finansów w Petersburgu. Jako przyczynę zamachu samobójczego, podaje *Warszawski Dniewnik* przykrości służbowe. Nieszczęśliwy, natychmiast odwieziony został do szpitala św. Ducha, gdzie pospieszyli z pomocą Drowie Bukowski i Neugebauer (syn). Żyje on dotąd, a nawet odzyskał przytomność, niema jednak wielkiej nadziei utrzymania go przy życiu, albowiem kula utkwiła w kości skroniowej i nie można obecnie myśleć o jej wydobyciu. Rewolwer, z którego p. St H. do siebie strzelał, był dwunastostrzałowym i znajdował się zwykle w kasie, jako broń ochronna na wszelki wypadek. Żona nieszczęśliwego, wraz z synami, znajduje się na letniem mieszkaniu w Ojcowie i dopiero wczoraj po południu poczyniono pierwsze kroki w celu uwiadomienia rodziny o tym wypadku.“

— **Historya wyboru lorda Churchill.** P. John Lemoinne, znawca stosunków angielskich, który się bacznie zajmuje sprawami współczesnemi w Anglii, w najświeższym numerze *Journal des Débats* podaje następującą zajmującą historyę ponownego wyboru lorda Churchill w Woodstock. „Wybory w Anglii — pisze p. Lemoinne — nie są w dzisiejszych czasach tak burzliwe, jak były niegdyś; zdarzają się jednak i wyjątkowe, wyróżniające się wśród jednostajności jaskrawemi szczegółami. Takim był wybór w Woodstocku. Lorda Churchill zatrzymały w Londynie czynności urzędowe, a kampanię wyborczą prowadziła jego młoda żona, urodzona Amerykanka.

„Woodstock, miejscowość znana wszystkim czytelnikom powieści Walter Scotta, leży w sąsiedztwie Blenheimu, zamku przodków książąt Marlborugh. Lord Randolph Churchill jest bratem obecnego księcia, który jeszcze przed rokiem był margrabią Blandford i w skończonym niedawno procesie został mocno skompromitowany. Lord Randolph nie był pewny szczerego poparcia swego książęcego brata i wysłał do Woodstock swoją młodą żonę. Pani ta odbywała codziennie podróże w otwartym powozie przez miasto i w okolicy, a w końcu udało się jej przełamać upór szwagra, zniewolić go do przeniesienia się do Londynu i wyjednać sobie na usługi cały zamek ze służbą i licznym aparatem pociągowym dla rozjazdów po okolicy. Podróże takie odgrywają ważną rolę w wyborach angielskich. Umożliwiają one dostawienie wyborców na miejsce wyboru i zaopatrywanie ich we wszelkie potrzeby. Przyczynia się do tego dobrodziejstwo tajnego głosowania. Wyborca może przyjąć podwodę swego przeciwnika, przybyć na miejsce głosowania, a jednak głosować na innego kandydata. Młoda bohaterka zwycięzkich wyborów w Woodstock, miała świetne przykłady w historyi. W czasach Foxa wybory trwały nieraz dwa tygodnie i miesiąc. Kampania wyborcza w Westminster w roku 1804 stała się legendą, gdyż najpierwsza ówczesna piękność Anglii, księżna Devonshire, odegrała w niej rolę także epickiej bohaterki. Ona to głównie przyczyniła się do wyboru Foxa w Londynie. Walka toczyła się przez pięć dni, a sławna piękność przez cały ten czas nie opuszczała odkrytego powozu, upędzając po ulicach Londynu z kapeluszem na głowie, zdobnym w kokardy z nazwiskiem Fox. Wstępowała do handlów i wszędzie czarowała wyborców swoim urokiem. Pewien rzeźnik za głos swój żądał pozwolenia pocałowania jej ust, i zgodziła się na to. Czasy te minęły. Lady Randolph Churchill nie była zniewoloną do tak wielkich usług, jak jej dostajna poprzedniczka. Po ogłoszeniu wyniku wyboru, wstąpiła tylko na trybunę i oświadczyła wśród oklasków: „Nie chcę mieć długiej mowy, ale dziękuję wam z głębi serca.“ Mąż zaś jej nadesłał do niej telegram z Londynu tej treści: „Tobie zawdzięczam to świetne powodzenie.“

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 18go: *Rigoletto*, opera w 5 aktach, Józefa Verdego. Szósty i ostatni występ panny Elly Russel — drugi i ostatni występ p. Pawła Pauli, barytonisty opery włoskiej.

— D. 15go lipca do południa pogoda, po południu silna burza z gradem i ulewą; term. od 16·4 doszedł do 31·1 C. Barometr nieco opadł; o godzinie 7ej rano d. 16go stan jego był 743·3 millim., term. 19·3 C.— Wiatr zachodni.

— W piątek d. 17go lipca: śś. Aleksego w. i Berty p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wczoraj znów sala nasza teatralna była przepełnioną, a publiczność poruszoną niezwykle, dawano bowiem Verdi'ego operę *Trubadur* z panną Russel w roli Leonory i panem Pauli, śpiewającym partyę hr. Luny na pierwszy gościnny u nas występ.

Przed uznanemi w całym świecie pięknościami dzieła wielkiego mistrza, używającego już przez trzydzieści kilka lat niezmiennej wziętości i sławy w muzykalnym świecie, w milczeniu skłaniamy głowę, czując się obowiązanymi tylko do zaznaczenia, że wczorajsze wykonanie słynnej opery, było godnem jej twórcy. Panna Russel, jak zawsze, zachwycała i porywała słuchaczy niewypowiedzianym urokiem czarującego głosu i mistrzowskiej gry, chociaż partya Leonory mniej obszerne od innych dawała jej pole do wykazania wysokich zalet wokalnych i dramatycznych. Oklaskom i wywoływaniom znakomitej artystki po każdym akcie nie było prawie końca. Bardzo też korzystne wrażenie sprawił i bardzo dobrego doznał przyjęcia p. Pauli, którego silny, przyjemnie brzmiący baryton, za wiele tylko może tremolujący w wyższych nutach, zupełnie się nadaje do partyi Luny, a szlachetny i niewymuszony sposób zachowywania się na scenie, przy wyraźnej i dokładnej dykcyi, cechują artystę i utalentowanego i w dobrej wyćwiczonego szkole. P. Pauli, którego nazwisko dawało mu pewne prawo do śpiewania po włosku, zrobił słuchaczom przyjemną niespodziankę, bo śpiewał w najczystszym polskim języku, co mu jeszcze bardziej zjednało sympatyę rodaków, dowiadujemy się bowiem, że jest Polakiem urodzonym na Bukowinie, a kształcił się tylko i karyerę rozpoczął we Włoszech.

Z miejscowych artystów p. Alma — pięknem i mogącem zadowolnić największe nawet wymagania odśpiewaniem partyi Mancika, dał nowy dowód, że nie przecenia wcale swych sił i środków głosowych, gdy zamierza opuścić operetkę i szukać karyery jako śpiewak operowy.

Pani Kasprowiczowa też, której się dostała w udziale obszerna i trudna partya starej cyganki Azuceny, wykonała ją tak pięknie, z taką precyzyą pod względem wokalnym i z takiem uczuciem pod względem gry dramatycznej, — że ta partya stawia ją stanowczo w rzędzie wcale niepospolitych śpiewaczek poważnych. Obojgu tym artystom publiczność okazywała bardzo gorąco uznanie, oklaskami i wywoływaniem wielokrotnem.

Wszyscy inni artyści poważnie pojęli swoje zadanie i przyzwoicie zeń wywiązywali się. Całość zasługuje na zupełne uznanie, pod adresem oczywiście pełnego zasług jej kierownika. *L. K.*

W Szczawnicy powstała myśl urządzenia koncertu na pogorzelców Grodna. Komitet urządzający przesłał p. Antoninie Hoffmannowej zaproszenie wzięcia w tym koncercie udziału:

„Że Grodno ucierpiało— odzywa się umocowany od komitetu od klęski pożaru— że ze wszystkich ziem polskich pospieszono z ofiarami dla otarcia łez nieszczęśliwym, że pomiędzy płynącym nad Niemen groszem, znajdzie się i poczciwy grosz Pani, że nowa klęska w nieszczęśliwym naszym kraju, wymaga ofiarności możnych, to fakta i prawdy, o których wiemy wszyscy. Pani zaś niejednokrotnie o tem myśląc, planowała zapewne, jakby i w tym wypadku dać nowy dówód zacnego i poczciwego serca.“

Jak się dowiadujemy, artystka z wielkim żalem, zaproszeniu temu zadość uczynić nie mogła, z powodu nakazanej jej przez lekarza w Swoszowicach kuracyi.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla zakładu X. Siemiaszki złożył J. Chronicki 2 złr.

Dla pogorzelców Horodenki złożył J. C. 2 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawa gorzelniana

na ogólnem Zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(Dokończenie).

Do przedłożonego referatu na Zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego rzeszowskiego w dniu 19 czerwca b. r. tyle dodać mogę, iż co do postawionych pytań: Co byłoby odpowiedniejsze i korzystniejsze dla stosunków kraju naszego: czy podwyższenie premii wywozowej, a tem samem i podatku gorzelnianego? — czyli też uwolnienie od podatku wszystkiego spirytusu, użytego na cele fabrykatów w użyciu ludzkiem szkodliwych? — zachodzi jeszcze jedno pytanie: spirytus, jako dodatek do wina, podług obliczeń Wolfa, stanowiłby bardzo poważną cyfrę wewnętrznej konsumcyi w monarchii, bo aż do 300,000 hl., gdyby całkiem od podatku został uwolniony, a co najmniej na 150 tysięcy hl., gdyby tylko pewne n. p. do połowy obniżenie podatku temu spirytusowi przyznano. Austryackie bowiem i węgierskie wino szczególnie to, co bywa eksportowane, potrzebuje koniecznie alkoholizowania i to w ilości około 4%. Dodatek 1 litra rektyfikowanego alkoholu o 92% wystarcza na 23 lit. naturalnego wina. — A średni zbiór wina austryacko węgierskiego oznaczony na 23 miliony hektl. przyjmując rocznie, a z tychże gdyby tylko $1/3$ część alkoholizowania potrzebowała, to już zużytek absolutnego alkoholu przeszło 300,000 hl. wynosiłby, który, gdyby był wolnością podatkową udarowany, przyczyniłby się znacznie do dobroci wina, a i żużycie alkoholu podwoiłoby się co najmniej. Oczywiście, że całkowite uwolnienie tak poważnej sumy hektolitrów alkoholu byłoby dla skarbu państwa ze stratą połączone. Ale możeby się dało przeprowadzić choć pewne zniżenie podatkowe alkoholu, jako dodatek poprawiający wino służącego, mianowicie na połowę. A to dałoby pochop do podniesienia użytku alkoholu do poprawy wina służącego przez obniżenie ceny tegoż — i przez to zużytkowanoby co najmniej o połowę więcej alkoholu, niż dotychczas. I przemysł gorzelniczy podniósłby się, jeżeli roczna konsumcya spirytusu podwyższyłaby się o 150,000 hl., a ostatecznie i skarb państwa przez zniżenie podatku na połowę mógłby zrobić ofiarę, którąby wynosiła nie połowę, ale tylko $1/4$ część, uwzględniwszy tę ilość, jaka dotąd do wina dodawaną była. A najdogodniejszym i najwłaściwszym punktem czasu byłby obecny do zaprowadzenia swobody czyli wolności podatkowej dla technicznie użytego spirytusu, który to obecnie w naszej monarchii jedynie w Czechach ma miejsce w tak ograniczonej mierze i ilości, iż literalnie 4 tylko fabrykaty, a mianowicie: octan ołowiu, eter siarczany, chloroform i piorunian rtęci, jest uwzględniany i na też fabrykaty w ostatnich pięciu latach zużyto spirytusu hl. i zwrócono pieniędzy jak następuje: W Austryii w Czechach:

w r.	1878/9	345 hektl.,	3,798 złr.;
„	1879/80	870 „	9,570 „
„	1880/1	133 „	1,465 „
„	1881/2	1,180 „	12,985 „
„	1883/4	786 „	8,642 „

a co, jeżeli jest tylko 30-procentowe rzeczywiście zużytego spirytusu, to wynosiłoby np. w ostatnim roku nie 8,642 złr., ale 28,806 złr. A co jest tem smutniejsze, iż gdy u nas zaledwo cztery fabrykaty zwrotem podatku uwzględniano, to w Niemczech aż 34 fabrykaty tą swobodą podatkową się cieszą i dlatego też Niemcy obok swego wywozu do 1 miliona hl. wynoszącego i w tym kierunku konsumcyą mają blisko sto razy większą, niż nasza, bo ostatnie daty z r. 1881/2, kiedy u nas 1,180 hl. wykazały, to w Niemczech w tym samym roku aż 109,110 hl. absolutnego alkoholu, zaś we Francyi, w Wielkiej Brytanii i Holandyi,

liczba produkcyi fabrykatów jest wcale nieograniczoną, jeżeli tylko spirytus pod nadzorem i według oznaczonych przepisów zostanie zdenaturyzowanym.

A tak samo obecny czas jest ostatecznym do zaprowadzenia zniżenia podatkowego dla spirytusu do poprawy wina służyć mającego, przez zaprowadzenie korzystnej reformy, gdyby to niejakie straty skarbu państwa nie zaważyły tak silnie na szali, a przemysł gorzelniczy utrwaliłyby i podniosły, jak to słusznie dziać się musi w Niemczech, gdzie, jak świadczą daty statystyczne z r. 1881/2, wyprodukowali 4,500,000 hl., a wewnątrz państwa zużyli 3,388,357 hl., wywieźli zaś 1,002,533 hl. i na cele fabrykatów zużyli 109,110 hl., razem 1,111,643 hl., czyli bowiem 25%, ale z tak wielkiej produkcyi, która w stosunku do naszej dwa razy tak wielką ilość przedstawi, cała bowiem produkcya alkoholu w Austro-Węgrzech rocznie wynosi 2, najwyżej do 2 i ½ miliona hektol.

A przecież skarb państwa, małą ofiarą podatku gorzelnianego przyczyniłby się w wysokim stopniu do podniesienia przemysłu gorzelniczego, przez otworzenie dróg całemu szeregowi nowego przemysłu fabrykatów technicznych, — a tem samem i dochody skarbu państwa nie uszczupliłyby się, bo w zamian zą zniesienie podatku gorzelniczego, powstałby cały szereg podatkujących nowego przemysłu. Z czem to i w innych ościennych państwach liczyć się muszą, dając nieograniczoną swobodę podatkową spirytusowi, na cele techniczne użytemu, a jak błogie tego skutki dla przemysłu gorzelniczego i skarbu państwa najlepszym przykładem są daty statystyczne z państwa Niemiec, gdzie cała produkcya spirytusu rocznie do 4 i ½ miliona — a ilość zużytego spirytusu na cele techniczne zdenaturyzowanego i wywiezionego za granicę państwa aż 1,112,000 hektolitrów doszła. W interesie tedy, tak producentów spirytusu, jak i skarbu państwa naszego, należy koniecznie dążyć do:

1) uwolnienie wszystkiego spirytusu zdenaturyzowanego, co rocznie może u nas dojść przynajmniej 50,000 hl.

2) Zniżenie pół podatku dla alkoholu do poprawy wina służącego, a także obliczonego rocznie na 300,000 czli 15,000 hl.

3) Wywóz spirytusu przynajmniej utrzymać w dotychczasowych granicach, który niechby tylko mniejszą wynosił ilość 15,000 to już razem konsumcya wynosi 350,000 hl.

Zatem, w każdym razie przynajmniej o połowę większej jak dotychczas wynosiła, a przemysł gorzelniczy na nowo zakwitnie, bo go nie będą gniotły ceny niesłychanie niskie i stosunkowo wysoka stopa podatkoowa.

Ogólne zgromadzenie postanowiło zwołać w porozumieniu z Towarzystwem gospodarczem lwowskiem ankietę w celu zastanowienia się nad powyższym referatem Towarzystwa okręgowego rzeszowskiego, opracowanym przez p. Wdówkę w celu rozważenia w gronie znawców, o ile zawarte w nim wnioski mogą obudzać nadzieję, że się do podniesienia gorzelnictwa, mianowicie krajowego, przyczynią i postąpić następnie w myśl rezultatu tej wymiany zdań znawców.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia dnia 15 b. m.:

(F) Pogłoska, która się niedawno pojawiła, a którą obecnie *Kreutz Ztg* powtarza, jakoby zjazd Cesarza Wilhelma z Cesarzem Franciszkiem Józefem, nastąpić miał w tym roku nie w Ischl, ale w Gasteinie, jest przedwczesną. Nad ewentualnością tą zastanawiają się wprawdzie, jak się dowiaduję, już od kilku tygodni, ale sprawa ta jest w każdym razie zawisłą od stanu zdrowia i decyzyi Cesarza Wilhelma. Cesarz Franciszek Józef będzie chciał niezawodnie oszczędzić w tym roku podeszłemu monarsze niemieckiemu trudności, połączonych z podróżą do Ischl; ale jeżeli tylko stan zdrowia Cesarza Wilhelma pozwoli, to można być przekonanym, iż Cesarz Wilhelm nie da się odwieść od złożenia w Ischl wizyty Cesarstwu austryackim.

Wiadomo przecież, jak trudno było przekonać Cesarza Wilhelma, iż stan zdrowia nie pozwala mu wziąć udziału w manewrach. Cesarz Wilhelm mimo podeszłego wieku swego uda się więc, jeżli to tylko będzie możebne, do Ischl, aby dopełnić w tym roku, podobnie jak to dawniej bywało, tego aktu kurtoazyi. Jakkolwiekby więc dziś lub jutro podawano wiadomości „z wiarogodnego źródła", odnoszące się do miejsca zjazdu między oboma monarchami, to przecież wiadomości te uważać trzeba za proste kombinacye, ponieważ nikt dziś przewidzieć nie może stanu zdrowia Cesarza Wilhelma. Donoszę wam przytem, że Cesarz Wilhelm, który w dniu 21 b. m. przybędzie do Gasteinu, zabawić tam ma blisko trzy tygodnie.

Z Warszawy donoszą do *Politik*, iż cesarz Aleksander przybędzie w sierpniu na manewra koło Warszawy i z początkiem września w towarzystwie cesarzowej Maryi Feodorówny i cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza, złoży wizytę cesarzowi Franciszkowi Józefowi.

Telegramy własne „Czasu."

Przemyśl 16 lipca. *(XIX walny zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego)*. Już wczoraj o godzinie 6 wieczorem przybyła znaczna liczba uczestników zjazdu pociągiem krakowskim. Na dworcu przyjmował przybyłych gości komitet miejscowy i natychmiast poumieszczał ich w prywatnych domach gościnnych obywateli tutejszych. O godzinie 8 przybył pociąg lwowski i przywiózł znaczniejszą część uczestników ze wschodniej Galicyi, a między nimi przybyli także członkowie Zarządu głównego z prezesem Sawczyńskim i wice-prezesem Gerstmanem na czele. W imieniu komitetu zastępca burmistrza Władyczyński, powitał w serdecznych słowach sędziwego i zasłużonego prezesa Tow. Pedag., a obecnie także deputowanego do Rady państwa z miasta Przemyśla.

Po odprowadzeniu przybyłych gości do przeznaczonych dla nich mieszkań i krótkim wypoczynku, udano się nad brzeg uroczego Sanu, gdzie na pięknie udekorowanych ławach zasiedli goście i gospodarze, brzegi zaś po obu stronach rzeki, tudzież przyległe domy i dachy obsadziły niezliczone tłumy miejscowej ludności, aby podziwiać wspaniały widok puszczania wianków na Sanie przy tonach wojskowej muzyki i ochoczych pląsach par ubranych w stroje okolicznego ludu. Ani powstający wicher i złowrogie echa dalekich grzmotów, ani nawet kroplisty deszcz, nie spłoszył zgromadzonych na obu wybrzeżach tłumów, które do godziny jedenastej w nocy okrzykami i oklaskami dziękowały komitetowi za urządzenie tak pięknej uroczystości. Komitet w ogólności zasługuje na uznanie za gorliwe zabiegi około podejmowania i wygodnego umieszczenia przybyłych gości.

Dziś po odprawieniu uroczystego nabożeństwa w katedrze rzym. kat. przez X. kanonika Dra Jakóba Glazera i w cerkwi grecko-kat. przez X. kanonika Juliana Kujłowskiego, zebrali się o godzinie 10 rano uczestnicy zjazdu w liczbie 300 w pięknie przystrojonej wielkiej sali ratuszowej. Zgromadzonych powitał w imieniu miasta wiceburmistrz Maryan **Władyczyński**, wyrażając, iż miasto poczytuje sobie za zaszczyt przyjmować w swoich murach zasłużonych i znakomitych reprezentantów nauczycielstwa krajowego; w imieniu powiatu witał zebranych Dr Władysław **Czaykowski**, a w imieniu duchowieństwa X. kanonik **Glazer**, dowodząc w pięknych słowach, iż Kościół zawsze sprzyjał prawdziwej nauce, bo ona musi prowadzić do Boga. W końcu przemawiał jeszcze w imieniu przemyskiego oddziału Towarzystwa pedag. prof. **Harwoth**. Na te serdeczne powitania odpowiedział prezes Towarzystwa Zygmunt **Sawczyński** wspaniałą przemową, w której rozwinął zadanie Towarzystwa pedagogicznego, mającego doprowadzić lud do poczucia się narodem.

Po zagajeniu obrad zjazdu, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z całorocznej czynności Zarządu głównego (ref. Dr Benoni), tudzież sprawozdanie ze stanu funduszów Zarządu głównego (ref. **Makowski**). Do komisyi lustracyjnej dla funduszów Zarządu głównego zostali wybrani: Vimpeller, Spiss, Piórkiewicz, Tokarski i Gramski; do komisyi lustracyjnej dla wydawnictw Towarzystwa: Dobrzański Jan, Franke i Służewski; do komisyi dla zbadania wniosków członków i zdania o nich sprawy na ostatniem posiedzeniu: Dwernicki, Ligęza, Sąsiedzki, Mędocha, Badańczyk, a wreszcie do komisyi dla sprawy burs: Dziedzicki, Kowalówka, Maciołowski, Matyas i Trzaskowski.

Po załatwieniu tych wyborów przystąpiło zgromadzenie do obrad nad petycyą o zmianę ustawy szkolnej tyt. II „o płacach i innych służbowych korzyściach." Referentem tego przedmiotu jest Dr Karol Benoni.

Wiedeń 16go lipca. *Wiener Ztg* donosi: Zastępca nauczyciela w lwowskiem gimnazyum akademickiem Bazyli Tysowski, zamianowany został starszym nauczycielem w lwowskiem seminaryum nauczycielskiem.

Wiedeń 16 lipca. *Wiener Allg. Ztg* otrzymuje telegram z Zagrzebia, donoszący, iż na cześć bawiących tam Polaków Grabowskiego, Smoleńskiego, hr. Krasińskiego i Grzegorzewskiego, grono literatów, dziennikarzy, artystów i profesorów dało ucztę, na której wznoszono liczne toasty. — Goście polscy złożyli wizytę banowi.

W piątek odbędzie się w Bernie zwołana przez Dra Szroma konferencya partyi czeskich deputowanych do Rady państwa z Morawy.

Wiedeń 16go lipca. *(W)* Komisya centralna, zwołana przez ministerstwo rolnictwa w celu zapobieżenia katastrofom w kopalniach, rozpoczęła dziś swe obrady. Przewodniczącym tej komisyi w miejsce dotychczasowego starosty górniczego w Wiedniu Hoffmanna, który w tym tygodniu udał się na pensyę, zamianowany został starszy radca górniczy w Pradze Junghaus.

Wiedeń 16 lipca. Dzienniki lewicy wyrażają radość w dzisiejszych artykułach wstępnych, z powodu nizgody w obozie konserwatywnym i z powodu mającego nastąpić rozkładu prawicy. *Neue fr. Presse* woła z emfazą: „Słynna oddawna karność ultramontańska zbutwiała!" *Vaterland* sądzi, iż radość liberałów jest przedwczesną. Jakkolwiek wypadnie skład klubów po stronie niemiecko-konserwatywnej, nie rozpadnie się prawica, gdyż z wyjątkiem Lienbachera nie istnieją w niej żadne faktyczne różnice zdań.

Wiedeń 16 lipca. Niebawem uda się ztąd naukowa ekspedycya pod przewodnictwem profesora Neumanna do Małej Azyi aż do źródeł Eufratu w celu zbadania babylońskich i staroperskich pomników budowy. Koszta tej ekspedycyi poniesie hr. Lanckoroński.

Linz 16 lipca. Marszałek stowarzyszenia bankierów wiedeńskich Alojzy Parzer, który zbiegł, sprzeniewierzywszy 40,000 złr., został tu wczoraj aresztowany. Znaleziono przy nim nabity rewolwer, który miał mu posłużyć w celu samobójstwa.

Budapeszt 16 lipca. Dzienniki doniosły kilkakrotnie, że rząd węgierski zażądał na konferencyach w sprawie ugody z Węgrami, które co dopiero odbyły się w Wiedniu, 2 miliony złr. od Austryi, celem wyrównania strat, jakie Węgry ponoszą w podatku konsumcyjnym. *Pesti Naplo* dowiaduje się, że rząd węgierski nie 2 ale 2¾ miliona w tym celu żąda.

Budapeszt 16 lipca. Wiktor Istoczy, przywódca węgierskich deputowanych antisemickich, oświadczając, że nastąpił rozkład w łonie antisemickiej partyi sejmu, proponuje podzielenie tej partyi na dwa obozy, z których jeden opierać się ma na prawno-politycznej podstawie, a drugi na zasadach niezawisłości. Istoczy ubolewa nad tem, że mimo wyboru 30 antisemickich deputowanych, antisemityzm traci w kraju na sile, i obawia się jeszcze szkodliwszych następstw, jeżli partya antisemicka nie stanie się stronnictwem politycznem, ale pozostanie z różnych żywiołów utworzoną partyą socyalną.

Budapeszt 16 lipca. *Egyetértés*, główny organ stronnictwa niezawisłego, omawia czeskie życzenia co do filii bankowej w Pradze. Czeska *Politik* — są słowa *Egyetértésa*, kłania się aż do ziemi, ile razy tylko o ugodzie z roku 1867 i o dualizmie jest mowa, ażeby okazać, jak wielki ma ona respekt przed Madiarami. *Egyetértés* nie żąda wcale tej uniżoności i zadowolniłby się mniejszą dozą pochlebstw. Co zaś do sprawy banku, to przedewszystkiem oświadcza, że dualizm nie wymaga wspólnej organizacyi bankowej i że Węgrzy w każdej chwili nawet w ramach teraźniejszej ugody, samodzielny węgierski bank utworzyć mogą. Mimo to, jak długo ta organizacya istnieje, muszą się Węgrzy sprzeciwiać samodzielnej dyrekcyi bankowej dla Czech, jakkolwiek czynią to tylko z przykrością, czując dobrze, że w roli tej są tylko stróżami cudzych więźniów... Tylko przez rozerwanie węzłów łączących dziś Węgry z Austryą, mogą się pierwsi od tej niewygodnej roli uwolnić.

Berlin 16 lipca. *Kreuz Ztg* donosi z Wiednia, iż niewiadomo tam nic o zamierzonej podróży cara do Austryi.

Berlin 16 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że proboszcz Zmura z Gogolewa, który wyrokiem szremskiego sądu ławniczego z dnia 7 marca, za „nieprawne" wykonywanie kościelnych czynności w parafii znanego rządowego proboszcza, Kubeczaka, skazany został na karę 18 marek, a w razie niemożności zapłacenia na 6 dni aresztu, został prawomocnym wyrokiem drugiej Izby karnej poznańskiego sądu krajowego od kary i kosztów uwolniony i w ten sposób znaną z rozpraw sejmowych sprawę tę nareszcie załatwiono.

Bruksela 16 lipca. *Independance Belge* dowiaduje się, że tego lata zamierzony jest zjazd trójcesarski na terytoryum niemieckiem; odbędzie się on prawdopodobnie w Królewcu, albo we Wrocławiu.

Paryż 16 lipca. Krąży tu pogłoska o pochodzie wojsk rosyjskich do Afganistanu.

Londyn 16 lipca. W drugiem wydaniu zamieszcza *Times* następujące doniesienie swego afgańskiego korespondenta: Krąży pogłoska, iż Rosyanie posuwają się *en masse* ku Zulfikarowi, i uważają perskie terytoryum za własne. Angielska komisya graniczna przesiedla się w pobliże Heratu, dokąd inżynierowie i oficerowie już dawniej się udali. Do Askabadu nadeszły wzmocnienia. Afganowie są zatrwożeni i dziwią się przygotowaniom wojennym czynionym pod osłoną pokojowych zapewnień. Sądzą, że Alikhanow postanowił wymusić wojnę, i stara się Cara w błąd wprowadzić.

Rzym 16 lipca (=) W Como odbyły się właśnie konferencye delegowanych Włoch i Szwajcaryi w sprawie ułożenia ugody co do wzajemnego układu cłowego.

Bukareszt 16 lipca. Rząd zamyśla zwołać obie Izby na miesiąc październik.

Bukareszt 16 lipca. (=) Rumuńskie ministerstwo skarbu ogłosiło d. 22 czerwca 1885, Nr. 23.590 następujący okólnik: „W myśl królewskiego dekretu Nr 1527 wchodzi z dniem 1 lipca br. w życie, ogłoszona w *Moniteur officiel* Nr 62 z d. 19 czerwca 1885 ogólna taryfa cłowa. Ponieważ okres czasu od dnia ogłoszenia aż do wejścia w życie jeneralnej taryfy nie wystarcza, aby świat handlowy dokładnie poinformował się o postanowieniach nowej taryfy, przeto Rada ministrów uchwałą z dnia 20 czerwca 1885, l. 15, zarządziła, co następuje: 1) aby do towarów, które w przeciągu pierwszych dziesięciu dni po ogłoszeniu ogólnej taryfy cłowej, wysłane zostaną z krajów, z którymi nie zawarliśmy żadnych traktatów handlowych, które jednak trzymają się konwencyonalnej taryfy, zastosowane zostały przepisy konwencyonalnej taryfy, jeśli kupcy na podstawie swoich książek, prowadzonych według ustawy wykażą, że zamówienie nastąpiło przed ogłoszeniem jeneralnej taryfy; 2) aby w ten sposób postępowano z towarami, wysłanemi przed ogłoszeniem jeneralnej taryfy. Czas expedycyi towarów będzie skonstatowany bądź przez manifest, jaki posiada każdy okręt, bądź też przez list frachtowy, w jaki zaopatrzone są towary wysyłane lądem. W obu wypadkach postanowienia te nie mogą być dłużej, jak przez 40 dni zastosowywane, licząc od dnia ogłoszenia ustawy. Po upływie tego terminu zostanie bez wyjątku zastosowaną jeneralna taryfa do wszystkich krajów, z któremi Rumunia nie ma traktatów handlowych."

Powyższe postanowienia nie mogą mieć zastosowania co do importu z Austro-Węgier, z powodu obowiązującej konwencyi handlowej między Austro-Węgrami a Rumunią aż do 1 czerwca 1886. Rząd austryacki porozumiał się tymczasem z rządem rumuńskim w sprawie ułożenia formularza dla świadectw pochodzenia towarów, a publikacya tego formularza nastąpi wkrótce. Również na mocy artykułu XIII konwencyi nawiązane zostały rokowania celem ograniczenia żądania świadectw pochodzenia tylko do pewnych rodzajów towarów.

Petersburg 16 lipca. (=) W ministerstwie robót publicznych zajmują się obecnie utworzeniem osobnego departamentu dla kierownictwa sprawami i pracami dotyczącemi organizacyi portów rosyjskich.

Rosyjska prasa śledzi z wielkiem zajęciem ruch macedoński i zdaje się wprowadzać w życie pewną agitacyę na korzyść macedońskiej ludności. Dzienniki ogłaszają alarmujące wieści z tego okręgu krajów bałkańskich i wyrażają przy tej sposobności życzenie, aby stworzony wskutek traktatu berlińskiego w tych okolicach stan rzeczy, został zmieniony.

Konstantynopol 16 lipca. (=) Porta wydała niedawno do tutejszych zagranicznych misyj okólnik, wyrażający żądanie, aby wszystkie książki, pamflety i ulotne pisma, napływające do Turcyi za pośrednictwem obcej poczty, zostały poddane, cenzurze tureckiej. Izzet Effendi, dyrektor tureckich poczt i telegrafów, pytany w tej mierze o zdanie, oświadczył się przeciw podobnej cenzurze i wskazywał na wielkie trudności, z jakiemi wykonanie podobnego zarządzenia byłoby połączonem — a mianowicie konieczność utrzymywania w tym wypadku tłumaczów ze wszystkich europejskich języków. Rada ministrów jednak, kierując się względami politycznemi, uchwaliła okólnik ten rozesłać misyom.

Telegramy biura koresp.

Paryż 16 lipca. Pogłoska o dymisyi ambasadora francuskiego w Wiedniu p. Foucher została zaprzeczoną.

Podług dziennika *Paris* żąda Courcy, aby rząd zdecydował się co do Anamu i nadesłał mu instrukcye w celu rozwinięcia energicznej akcyi.

Temps zaprzecza w piśmie z Madagaskaru, że Howasy blokują Majungę. Nadesłanie posiłków jest jednak konieczne.

Madryt 16 lipca. Przedwczoraj było w Hiszpanii 1668 wypadków choroby a 663 wypadków śmierci na cholerę, z czego na Madryt przypadają 4 wypadki śmierci a na prowincyę Valencyę 299.

Londyn 16 lipca. (Z Izby niższej). Na zapytanie, czy prawdą jest, że wojska rosyjskie posuwają się do Afganistanu, oświadcza Churchill: Pułkownik Ridgway otrzymał doniesienie, że wojska rosyjskie zostały w pobliżu Zulfikaru wzmocnione. Siła tych pułków dotąd niewiadoma, a Ridgway stara się zasięgnąć informacyj w tej mierze. Misya Ridgwaya opuściła okolice Zulfikaru, a kapitanowie Peakock i Yate udali się do Heratu na życzenie tamtejszej ludności.

Na wniosek Hamiltona wyznaczono komisyę dla zbadania wydatków na armię.

Londyn 16 lipca. *Times* donosi: Wszystkie mocarstwa, z wyjątkiem Rosyi, zgodziły się na emisyę obligacyj nowej pożyczki egipskiej.

Londyn 16 lipca. *Daily Telegraphe* donosi: W rokowaniach między Anglią a Rosyą w sprawie afgańskiej zaszedł poważny zwrot. Jeszcze przed ustąpieniem gabinetu Gladstona wystąpił rząd rosyjski z roszczeniami do pewnej pozycyi, którąby mu oddawała faktycznie władzę nad wąwozem Zulfikar. Gabinet Salisburego oświadczył, iż roszczenia te nie dadzą się pogodzić z postanowieniami ugody, zawartej między Granvillem a Giersem. Podczas wymiany zdań w tej sprawie nie chciała Rosya odstąpić od tego żądania i zaproponowała przedłożenie tej sprawy komisyi granicznej, na co się znów Salisbury nie zgodził. Ton odnośnej noty angielskiej jest pojednawczy, ale zarazem stanowczy.

Teheran 16go lipca. Biuro Reutera donosi: W ostatnich 14 dniach przybyły znaczne posiłki rosyjskie do Merwu i Pul-i-Kiszty.

Cztery pułki afgańskie przybyły z Kabulu do Heratu.

Kursa. — **Wiedeń** 16-go lipca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 81·65.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 45. — Renta srebr. 82·50 — Renta złota 108 80 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 97 65. — Losy z r. 1860 139·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 868·—— Akcye kredyt. 282 70. — Londyn 125 05. — Napoleony 9·91 –. — Lombardy 134·— Losy roku 1864 167·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 243·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 226·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 174·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 119·70 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 184·25. — Marki 61·40. — Ruble 122·75. — Dukaty 5 90 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank – ·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 15go lipca. — Banknoty austryackie — ·—. — Krótki Wiedeń — ·—, — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty roszjs. — ·—. — 5% Listy zasta. Polskie —‘—. — 4% Listy Likwida. Polskie — ·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. Akcye austr. kredytowe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryerski
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 wie.	10·26 w noc.	2·5 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wie.	7·22 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 Lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 50	123 —
Marki niemieckie	60 90	61 50
Dukat ważny	5 86	5 96
20-to frankówka ważna	9 84	9 94
Imperyał ważny	10 18	10 26
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 50	81 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 65	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
5½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 30
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
5% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 25	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	240 —	242 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	225 —	227 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 60	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyza	14 60	15 25
„ „ węgier. „ „	8 80	9 35

Wiedeń 15 Lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	83 05	83 20
4⅖% „ srebrna	83 65	83 85
4% „ złota	109 25	109 40
3 8/10 % Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 80	141 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 50	142 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 50	167 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	101 50	102 25
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	— —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	101 75	102 50
Węgierskie „ „	102 25	102 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 75	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 75	149 —
6% Renta węgierska złota	99 55	99 70
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 25	109 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 75	99 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	286 20	286 50
„ Bank węgierski . 200 „	290 50	291 —
Depositen-Bank . 200 „	193 50	194 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	596 —	600 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	871 —	873 —
Unionbank . 100 „	79 —	79 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 75	145 25
Wied. Bankverein . 100 „	101 75	102 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	60 —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	186 50	187 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	459 —	461 —
Elżbiety . 210 „ „	238 —	238 50
Linz-Budweis . 200 „ „	210 50	211 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	201 —	201 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2373	2378
Franciszka Józefa . 200 „ „	210 75	211 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	243 50	244 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	151 25	151 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 50	229 75
Nordwest austr. . 200 „ „	169 25	169 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	167 —	167 50
Rudolfa . 200 „ „	187 —	187 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	185 —	185 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	298 25	298 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	136 —	136 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 75	251 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 75	177 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	178 25	178 75
„ Westb. . 200 „ „	169 50	170 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 50	98 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 10
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 75	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 —	89 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 40	101 80
5% „ „ „ „ prem.	98 75	99 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 25	103 50
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 60
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 80	101 10
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 25	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	109 50	110 50
„ za 200 Mrk. nie op.	121 25	121 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 —	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	92 50	92 75
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	100 75
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 50	100 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 50	103 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	103 —
„ „ Em.1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 60	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 10	89 40
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 —	99 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	195 75	197 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 50	— —
„ „ . 200 złr. 5%	127 —	127 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	108 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 20	100 60
„ „ II Em. 200 „ „	99 75	100 25
„ Nordost . 300 „ „	99 —	99 25
„ „ złotem . 200 „ „	— —	—
„ Westbahn . 200 „ „	100 —	100 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	99 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 60	124 —
„ Węgierskie . „ 100	119 80	120 20
3% „ Tureckie . fr. 400	20 60	21 —
Kredytowe . złr. 100	178 —	178 50
Clary . złr. 42	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	113 —	114 —
Insbrucku. . „ 20	18 75	19 25
Keglewicha . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	42 50	43 50
Palfy . „ 42	40 20	40 60
Rudolfa . „ 10	18 —	18 50
Salma . „ 42	— —	— —
Salzburgskie . „ 20	22 25	22 75
St. Genois . „ 40	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	132 50	133 25
4% „ . „ 50	68 —	68 50
Waldsteina . „ 20	— —	— —
Windischgrätza . „ 20	38 —	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 89	5 91
20 frankówki	9 87	9 88
Imperyały rosyjskie	10 17	10 19
Funty szterl. angielskie	12 41	12 46
Liry tureckie złote	11 17	11 20
Marki niemieckie za 100 marek	61 10	61 20
Rubel papierowy za 100	124 25	124 75

Lwów 15 Lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 50	278 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 40
4% „ „ „ „ „	90 75	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 40	100 40
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 —	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 15 Lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	75
kupon	—	—	45	

(1895-2-2)

Za dusze ś. p.

Konstantego i Władysława

hr. Branickich

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w piątek dnia 17go lipca b. r. o godz. 10ej

w kościele OO. Kapucynów

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 577. (1891-1-3)

Celem **wydzierżawienia prawa poboru myta mostowego na rzece Rabie** na peryod trzechletni t. j. od 1 stycznia 1886 do 31 grudnia 1888 r., odbędzie się ponowna licytacya ustna i za ofertami w dniu **4 sierpnia 1885 r.**, a w razie nieuzyskania pomyślnej ceny trzecia w dniu **11 sierpnia 1885 r.**, każdym razem w godzinach urzędowych przedpołudniowych.

Oferty pisemne należycie ostemplowane i zaopatrzone w 10% wadyum, w których ofiarowany czynsz dzierżawny ma być wyrażony literami z dodatkiem, że warunki licytacyjne znane są oferentowi i że się bez zastrzeżenia poddaje, przyjmowane będą od godziny 9ej zrana do godziny 11½ przed południem, poczem rozpocznie się licytacya ustna a po jej ukończeniu przystąpi komisya do otwarcia ofert.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi 2050 złr. w. a.

Bliższe szczegóły warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w kancelaryi Urzędu miejskiego w godzinach urzędowych.

Zwierzchność miejska

Dobczyce, dnia 8 lipca 1885 r.

Burmistrz: *Walas.*

Szuka posady

zdolny ekspedyent i przykrawacz sukien mezkich

mający lat 23, władający językiem polskim, niemieckim i francuskim. (1819-1-2)

Łaskawe oferty uprasza się pod liter. **M. A. 45** poste restante **Poznań.**

Uczeń z 3 lub 4 klasy gimnazyalnej, liczący około 15 lat, dobrze wychowany, **znajdzie zaraz umieszczenie jako praktykant w handlu galanteryjnym Pawła Niedzielskiego w Bochni.** (1894 1-3)

Handel

bardzo dobrze idący, w jednym z fabrycznych i handlowych miasteczek Galicyi zachodniej, jest pod korzystnemi warunkami z powodu interesów familijnych zaraz do nabycia.— Bliższej wiadomości udzieli p. *Józef Janowski* w Sędziszowie. (1822-1-3)

Wielka wyprzedaż towarów łóżkowych w Wiedniu.

Zakupiłem cały zapas znacznej fabryki na licytacyi za połowę zwykłej ceny i rozsyłam każdemu za gotówką lub za zaliczką pocztową

stębnowane kołdry zamiast 7 złr. — za 3·50

jedwabne kołdry w różnych barwach zamiast 14 złr. — za 7 złr.

dery na konie w najlepszym i największym gatunku zamiast 4 złr., — za 2 złr.

prześcieradła płócienne bez szwu na największe łóżko zamiast 3 złr, — za złr. 1·50.

kobierce przed łóżko zamiast 3 złr., — za 1 złr. 50 ct.

dymkę adamaszkową białą lub kolorową w najcięższym gatunku 23 metr. zamiast 13 złr., — za 6 złr. 50 ct.

Oprócz tego jest na składzie 500 **materyj z czystej wełny na ubrania męskie**, z czego materyę na dorosłego i silnego mężczyznę rozsyłam zamiast po 8 złr., — za 4 złr. Materye na ubrania są w najlepszym gatunku, szewiot w kolorze sukna, brunatnym, ciemno i jasno szarym.

Zwraca się uwagę.

To ogłoszenie ukaże się tylko raz, dlatego niechaj każdy zaraz zamawia, chociażby nie potrzebował, gdyż taka korzystna sposobność oszczędzenia pieniędzy nigdy więcej się nie zdarzy.

Ten towar nie jest obliczony na oszustwo, o czem każdy nawet za najmniejszym zamówieniem może się dokładnie przekonać. (1896-1-3)

Adres krótki:

An die Agentie des Max Abeles in Wien II., Castellezgasse 12.

TAPETY

z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych *rulon od* **18** *cnt. wyżej, wszelkie dekoracye i sztukaterye sufitowe,* **story i zaluzye do okien** polecają

Kutrzeba i Murczyński

SKŁAD FABRYCZNY **w Krakowie.**

Oklejania całych pomieszkań i pokoi uskuteczniamy najtaniej. **Wzory** na prowincyę posyłamy odwrotnie. (1699-5 20)

Magister farmacyi

znajdzie umieszczenie w aptece pod Nadzieją w Rzeszowie. (1823 1-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 38674. (1740)

Odnośnie do tutejszego okólnika z dnia 1go marca 1885 r. L. 1270, wzywa się P. T. panów hodowców koni, którzy zgłosili się w wys. c. k. Namiestnictwie rolnictwa z ogierami do zakupna na stadniki rządowe, by ogiery te przedstawili komisyi do *prenotacyi* w jednej z miejscowości poniżej wymienionych i w terminie oznaczonym, a to:

w	Drohowyżu	dnia	22 lipca	1885,
„	Olchowcach	„	25 „	„
„	Przemyślu	„	2 września	„
„	Rzeszowie	„	3 „	„
„	Tarnowie	„	4 „	„
„	Krakowie	„	5 „	„
„	Zaleszczykach	„	7 „	„
„	Kołomyi	„	10 września	„
„	Stanisławowie	„	11 „	„
„	Tarnopolu	„	14 „	„

Zakupno ogierów prenotowanych nastąpi w swoim czasie w miarę potrzeby, jaka okaże się w stanie liczebnym stadników w c. k. Zakładzie stadniczym, wybrakowaniu, a względnie przydzieleniu ogierów radowieckich i za granicą zakupionych.

Prenotacya ta nie ogranicza właściciela ogiera prenotowanego w prawie rozporządzenia nim w inny sposób, równie jak nie wkłada na Rząd obowiązku bezwarunkowego zakupienia onegoż.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 26 czerwca 1885 r.

Apteka w Żywcu

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień udzieli **Dr. Stanisław Łazarski,** adwokat w **Białej** przy Bielsku. (1892-1-3)

Z powodu zmiany lokalu

nabyć można w składzie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 16 **fortepiana** pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich po **zniżonej cenie.** (1806 3-3)

Kamienica

pod Nr. 360 (35) przy ulicy Floryańskiej — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciciela w Wadowicach. (1649-6-9)

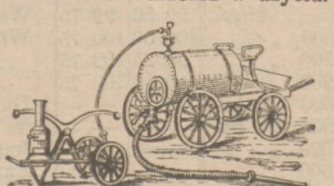


Weyla stołek kąpielowy do opalania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. ›000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (1683-14-)

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

Przeszło 200 machin w użyciu.

Fab. założ. 1823. 54 MEDALI.



MACHINY do czyszczenia wychodków

wozy do wywożenia odchodów, najnowszy system ewakuacyjny do bezwonnego wypróżniania dołów odchodowych buduje i dostarcza

Wm Knaust w Wiedniu

ces. król. uprzyw. fabryka machin.

Szczególność:

sikawki parowe, sikawki pożarne o sile ręcznej, przybory dla straży ogniowych, pompy wszelkiego rodzaju i towary metalowe.

Ogólne katalogi darmo i opłat.

Zwraca się uwagę! Tylko te przyrządy kloaczne są prawdziwe, które są sprowadzone wprost z fabryki. (1582-23 24)

Ostende

najpiękniejsze i najwięcej uczęszczane kąpiele morskie na stałym lądzie, letnia rezydencya J. Kr. M. Króla i Królowej Belgii, ***nowy kursal,*** wspaniała grobla morska. ***Codzień koncerta*** i ***wieczorki z tańcami w kursalu.*** 2 orkiestry, bale w kasynie, strzelanie do gołębi, regaty morskie, wyścigi konne, teatra, zabawy wszelkiego rodzaju. — **Kursal, kasyno, park Leopolda i kąpiele morskie są pod zarządem miasta Ostendy.** (1578 4-5)

Pora kąpielowa od dnia 1 czerwca do dnia 1 listopada b. r.

W piątek dnia 14go sierpnia strzelanie do gołębi. — W sobotę dnia 15go sierpnia wielka regata żaglowa. — W poniedziałek dnia 17go strzelanie do gołębi, wielka nagroda Ostendy. — We wtorek dnia 18go sierpnia wyścigi konne. — We środę dnia 19go sierpnia strzelanie do gołębi, wielki handicap — We czwartek dnia 20go sierpnia wyścigi konne.

Bracia Bilewscy dawniej J. Czynciel i Syn

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 4,

(handel istnieje od r. 1850)

polecają Szanownej Publiczności swój obficie zaopatrzony

magazyn towarów galanteryjnych, skład rękawiczek,

bielizny, wyrobów trykotowych, krawat, gorsetów francuskich, parfumeryj, płaszczy gumowych, kaloszy, parasoli, koców i pledów angielskich, kufrów drewnianych i ręcznych, torb i innych przyborów podróżnych, poduszek i pończoch gumowych, bandaży, kaftanów i spodni łosiowych, prześcieradeł skórzanych i wszelkich wyrobów rękawiczniczych.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. (1764-2 4)

Pracownia kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i w r. 1872 medalem złotym w Bielsku-Białej.

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeń. w r. 1873 i medalem rządow. na wystawie Przemyskiej w roku 1882.

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w **NAGROBKI** z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 złr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty **architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki różnobarwne marmurowe** lub **mozaikowe ogniotrwałe. Ceny znacznie zniżone.** (1522-28 40)

SZWAJCARSKIE CZOKOLADY i CACAO

z fabryki **Amédée Kohler & Fils w Lausanne (Szwajcarya)** założonej r. 1830, odznaczonej pierwszorzędnemi medalami.

Generalny ajent dla Austryi-Węgier L. H. BERNSTEIN w WIEDNIU, IX., Berggasse Nr. 18. (1357-23-24)

Szwajcarskie CZOKOLADY i CACAO.

Zniżone ceny. **Zniżone ceny.** **Zniżone ceny.**

Reprezentacya pilzneńskiego browaru Mieszczańskiego

(Bürgerliches Bräuhaus).

Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43

zawiadamia Szanowną Publiczność, że sprzedaje

piwo pilzneń. z browaru Mieszczańskiego w butelkach **ćwierć litra 8 ct., pół litra 16 cent., cały litr 32 cent.**

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.

Zamówienia z prowincyi wykonywa się najstaranniej za zaliczką należytości.

Kaucyę za flaszki po 5 i 8 cent., która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek. (1726 24 50)

Zniżone ceny.

Niepotrzeba praczki! Niepotrzeba prasować!

Najpraktyczniejszym wynalazkiem jest niezaprzeczenie w Ameryce, Anglii, Francyi i Niemczech zaprowadzona

uniwersalna płócienna bielizna z celuloidy.

MARKA OCHRONNA.

Z celuloidy (kauczuku) wyrabiane **kołnierzyki, mankiety** i **półkoszulki** mogą być **blisko przez rok bez przerwy noszone, nie tracąc na białości i piękności,** dlatego nadają się dla każdego, **szczególniej dla podróżnych, turystów, wojskowych,** i t. d.

Czyszczenie może każdy sam przedsięwziąć, jeżeli bieliznę wytrze szczotką w zimnej wodzie i preparowanem do tego mydłem. **(Prasowanie zupełnie odpada.)**

Te w **najnowszych kształtach** zrobione **bardzo gustowne** kołnierzyki i mankiety są na składzie w **różnej wielkości** a **cena jest nadzwyczaj niską.** Tak kosztuje n. p

kołnierz stojący	**30 ct.**
kołnierz wykładany	**50 ct.**
para mankietów dla dzieci	**50 ct.**
para mankietów dla kobiet	**60 ct.**
para mankietów dla mężczyzn	**80 ct.**

Celem chronienia dziurek od guziczków, poleca się guziczki własnego systemu. Cena 15 ct za sztukę. Cena mydła 10 ct. za sztukę

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych **handlach mezkich towarów modnych, bielizny i uniformów.**

GŁÓWNY SKŁAD DLA AUSTRYI I WĘGIER MA

J. N. SCHMEIDLER,

cesarsko-królewski nadworny fabrykant towarów gumowych,

central. skład: VII., Stiftgasse 19, w Wiedniu, filia I. Rothenthurmstr. 19.

Rozsyłka tylko za zaliczką lub za gotówką. Odprzedającym korzystne warunki. (1874-[illegible]-3)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza

8 30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3 31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

10· 8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6 53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1513-92-)

Uprasza się o zatrzymanie, otoczenie opieką i o zawiadomienie o zatrzymaniu, w Krakowie przy ul. Karmelickiej pod L. 7 na dole, niewiadomego z pobytu Gustawa Zielińskiego, lat 16 liczącego (Winkielryd) który, jak się zdaje, w chorobliwej exaltacyi Kraków opuścił. Ubranie i bielizna jego znaczone są liczbą 22.— Wszelkie koszta z wdzięcznością zostaną zwrócone. (1817-2-3)

P. T.

Mam zaszczyt niniejszem uprzejmie zawiadomić Szanowną Publiczność, że nabyłem w drodze kupna istniejący w **Jarosławiu** od lat 62

handel towarów korzennych, ***win, herbaty, farb i mięszanych towarów,***

od zaszczytnie znanej firmy **Bracia Juśkiewicz** i takowy nadal pod firmą

Józef Krasicki

NASTĘPCA

BRACI JUŚKIEWICZ

prowadzić będę

Posiadając gruntowne wiadomości fachowe nabyte kilkunastoletnią praktyką w pierwszorzędnych domach handlowych naszego kraju, zaopatrzony zresztą w dostateczny kapitał obrotowy, jestem w możności **wszystkie towary mego handlu z najlepszych pierwszorzędnych źródeł nabywać,** to też zapewnić mogę, że łaskawe zamówienia tak **co do dobroci towarów,** jako też **konserwacyi onych i korzystnych cen** — ku wszechstronnemu zadowoleniu załatwione będą.

Szczególniejszą uwagę zwracam łaskawej Szan. Publiczności **na wielki zapas**

STARYCH WIN i RUMÓW,

które od powyższej firmy zakupiłem, jak również **na sprowadzone świeżo wprost od producentów wina,** za których dobroć i prawdziwość poręczam.

Ośmielam się tedy zwrócić uwagę na moją firmę, zaprosić uprzejmie do próby, zapewniając, że nieustannem mem staraniem będzie przez rzetelne postępowanie, towar doborowy i ceny przystępne pozyskać zaufanie łaskawych odbiorców. Cenniki na żądanie bezpłatnie. (1805-3-6)

Jarosław, w lipcu 1885 r.

Józef Krasicki.

Kléj stolarski

dostarcza najtaniej **H. Kasparek** w **Fulnke** na **Morawie.** (1611-9-10)

Dr. A. KWASNICKI

zamieszkał przy ulicy Basztowej Nr. 4, w domu WPani Janikowskiej, między hotelem Krakowskim a Towarzystwem Wzajemn. ubezpieczeń. (1758-4-15)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** Boul. Montmartre 8

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (702 7-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

SWIEŻE NASIENIE rzepy ścierniówki i turnipsu

poleca (1765 3-4)

handel towarów korzennych, materyałów aptecznych, farb i nasion,

J. SCHAITTER i SPÓŁKA w Rzeszowie.

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie mezkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (1373-169-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Pisarz lub praktykant ekon.

poszukuje posady każdego czasu w lepszem gospodarstwie — w razie ostatecznym za sam wikt. Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Dalastowice, poczta Szczucin.** (1770-3-4)

Urzędom, kancelaryom, prywatnym i t. d. celem oszczędzenia czasu i trudu poleca się usilnie

wielką tabelę mnożenia,

wydaną bez błędu przez urzędnika kolejowego *Stefana Bernardi.* — Cena jest nadzwyczajnie małą a tabelka powinna być w każdym domu. Za nadesłaniem 35 ct. w markach listowych lub przekazem pocztowym nadeśle autor (adres *St. Bernardi,* Losoncz, Ungarn) tabelę odwrotnie i opłatnie. (1769 3-10)

Administrator.

Obywatel ziemski, posiadający swój własny majątek w ziemi, któremu żadna gałęź gospodarstwa przemysłowo-postępowego nie jest obcą, specyalista w chowie koni i bydła, **życzyłby sobie objąć administracyę większego majątku** w Galicyi lub Rosyi, na procenta od czystego dochodu lub za stałem wynagrodzeniem. Oferty pod lit. **B. 100** przyjmuje **Biuro E. Silbersteina, hotel Saski w Krakowie.** (1804 3-3)

Wioska w powiecie Wielickim, 19 klmtr. od Krakowa, 8 klmtr. od Wieliczki stacyi kolei odległa, na gościńcu z Wieliczki do Dobczyc prowadzącym, w prześlicznem położeniu leżąca, mająca obszaru zaokrąglonego 170 mrg., gospodarstwo płodozmienne, grunta na południe położone, budynki w dobrym stanie, prawo propinacyi, jest wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela *Agencya dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.* (898-13-)

KANCELARYA ADWOKATA

Dr. W. Stycznia

została przeniesioną do domu pod L. 2, przy ulicy Mikołajskiej, róg ulicy Mikołajskiej i Szpitalnej. (1748-5-6)

Chłopiec

obyczajny, posiadający oprócz języka polskiego i niemieckiego, potrzebne wiadomości szkolne, znajdzie umieszczenie jako uczeń w handlu (1766-3-4)

J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.

Porzeczki czerwone i różowe, wielkie i drobne, po bardzo niskiej cenie w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem pod Nr. 18. (1705-7 8)

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem Dra *Henryka Ebersa,* otwarty od 15go maja do końca września. (1465-19-27)

OLIWĘ MASZYNOWĄ

dla ***lokomobil, młocarń ręcznych tartaków, młynów parowych*** i ***wodnych*** — i wogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie.

Smarowidło do osi żelaznych.

Siarczan miedzi (siny kamień) tak hurtownie jak częściowo, poleca po najtańszych cenach.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarnicz. oraz handel materyałów p. f.

HÜBNER i HANKE we LWOWIE, **Rynek, Nr 38.** (1809 2 36)

Karol Freege

w Krakowie, ul. Lubicz l. 30,

ogrodnictwo handlowo artystyczne, uwieńczone nagrodą państwową, wielkim medalem srebrnym,

poleca Szan. Publiczności rośliny i kwiaty wszelkiego rodzaju w wyborowych gatunkach.

Wykonywa **bukiety,** napełnia koszyki kwiatami, pięknie i gustownie; **wieńce laurowe, mirtowe wianki,** (ślubne) w różnej cenie.

Ozdabia salony i kościoły, zakłada ogrody i szkółki, oraz podejmuje się wszelkich prac w zakres ogrodnictwa wchodzących. (1502-7-)

Ceny umiarkowane.

MĘZKIE osłabienie,

mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć, wykazuje **jedynie** już w **wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami:**

Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG

Wydanie polskie: Cena 1 złr.

Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem należytości nastąpi opłatna przesyłka przez **Verlags-Magazin Br. Bierey w Lipsku,** Neumarkt Nr. 34.

W Krakowie do nabycia **w księgarni J. M. Himmelblaua.** (1164-11-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*